DZIŚ PO STRONIE SENIORA

NA JAKIE ZNIŻKI MOGĄ LICZYĆ SENIORZY?

OPRÓCZ ULG USTAWOWYCH, RABATY WPROWADZAJĄ SAMORZĄDY

Nr ISSN 0137-9526
Nr indeksu 348-570

www.gp24.pl

Nr 216 (5974) | Nakład: 4.057 | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

GŁOS POMORZA
DZIENNIK POMORZA
74 lata

Czwartek, 17.09.2026

ROZMOWA „GŁOSU"
z Eugeniuszem Smolarem z Centrum Stosunków Międzynarodowych: Nie wiemy, czy USA w razie czego przyszłyby Polsce z pomocą

POD PARAGRAFEM
Pitawal II RP. Międzynarodowa afera w pokoju nr 29 krakowskiego Grand Hotelu

Relaks
Krzyżówki, prognoza pogody i co warto obejrzeć w TV

Region

Nowa inwestycja w kompleksie Strefa 360 Park Redzikowo

Ośrodek Sportu i Rekreacji w Redzikowie planuje modernizację części hali basenowej parku wodnego.
– Str. 3

Słupsk

Ulica Lipowa została zablokowana z jednej strony

Słupki drogowe uniemożliwiają kierowcom wjazd i wyjazd od strony ulicy Klonowej. Ratusz twierdzi, że to odpowiedź na skargi mieszkańców.
– Str. 4

Przejechał na czerwonym świetle, a potem uciekał przed policjantami.
– Str. 4

Stany Zjednoczone na wojnie z narkotykami. Rozpoczął ją prezydent Richard Nixon
– Str. 12



FOT. EAST NEWS

Region

Sanepid podsumowuje wakacje nad morzem. Bez mandatów się nie obyło

Patryk Czerwiński

Sezon letni w pasie nadmorskim to zawsze okres wzmożonych działań inspekcji sanitarnej. W lipcu i sierpniu pracownicy Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Słupsku skontrolowali liczne obiekty w Ustce oraz Rowach. Jakie są wyniki lokalnych inspekcji na tle danych z całego województwa pomorskiego, gdzie kontrolerzy nałożyli mandaty i wydali decyzje o zamknięciu lokali?



FOT. 123RF

Sanepid sprawdzał zarówno lokale gastronomiczne, jak i punkty sprzedaży żywności

Słupscy kontrolerzy Sanepidu przeprowadzili w Ustce i Rowach 39 kontroli w lokalach gastronomicznych, wykazując uchybienia w 15 miejscach. Zakończyło się to nałożeniem 19 mandatów na kwotę 5350 złotych. Lokalni restauratorzy uniknęli jednak decyzji o wstrzymaniu działalności lub nakazów usunięcia usterek.

Inspekcja sanitarna objęła swoim zasięgiem także punkty sprzedaży żywności działające na terenie Ustki i Rowów. W tym sektorze słupski Sanepid przeprowadził pięć kontroli, ujawniając nieprawidłowości tylko w jednym przypadku.

W skali całego województwa pomorskiego pod lupę trafiły 992 zakłady żywienia otwartego, w tym 601 punktów małej gastronomii, gdzie przeprowadzono łącznie 1032 kontrole. Nieprawidłowości wykryto w 322 pomorskich lokalach, co zaowocowało nałożeniem 200 mandatów na sumę 61 850 złotych, z czego 97 mandatów na kwotę 29 750 złotych dotyczyło małej gastronomii.

Ponadto w województwie wydano 18 decyzji administracyjnych nakazujących poprawę stanu sanitarnego kontrolowanego obiektu oraz jedną decyzję nakazującą unieruchomienie zakładu małej gastronomii.

Jak informuje inspekcja, do najczęstszych uchybień w pomorskiej gastronomii należał zły stan sanitarny i techniczny pomieszczeń oraz sprzętu, nieodpowiednie warunki przechowywania żywności, brak bieżącej czystości czy obecność przeterminowanych produktów.

Inspektorzy zwracali też uwagę na brak orzeczeń lekarskich u personelu, brak środków do mycia i dezynfekcji rąk oraz powierzchni, a także lekceważenie procedur i zasad systemu HACCP (procedura prewencyjna, która polega na kontrolowaniu całego procesu związanego z żywnością).

Inspektorzy ze Słupska skontrolowali również 23 obiekty wypoczynkowe w Ustce i Rowach, ujawniając uchybienia w trzech z nich i nakładając trzy mandaty na łączną kwotę 1000 złotych. Najczęstszymi problemami w lokalnych miejscach noclegowych były braki w dokumentacji higienicznej, nieaktualne badania pracowników, zaniedbania czystości oraz wprowadzanie do obrotu przeterminowanej żywności.

W skali województwa pomorskiego w zakładach żywienia zamkniętego, obsługujących kolonie, obozy i turnusy, przeprowadzono 239 kontroli w 237 obiektach. W skali regionu uchybienia stwierdzono w 50 takich miejscach, co skutkowało nałożeniem 26 mandatów na sumę 6100 złotych oraz wydaniem dwóch decyzji nakazujących usunięcie usterek. W jednym z pomorskich ośrodków sytuacja była na tyle poważna, że zapadła kluczowa decyzja dyrekcji nakazująca unieruchomienie kuchni w ośrodku wypoczynkowym.

– W lipcu i sierpniu 18 kąpielisk zostało tymczasowo zamkniętych ze względu na stwierdzone w badanych próbkach wody przekroczenia mikrobiologiczne – Escherichia coli oraz enterokoki, natomiast ze względu na występowanie zakwitu sinic zamykano 31 kąpielisk – informuje Zbigniew Zawadzki, rzecznik prasowy Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej.

Natomiast w Ustce i Rowach w lipcu i sierpniu 2026 roku nie było ani jednego tymczasowego zakazu kąpieli. Sytuacja na słupskim wybrzeżu była wyjątkowo pomyślna w porównaniu do innych rejonów woj. pomorskiego.

©℗

eprasa.pl 11176d0dcf

POLECAMY

JUTRO: George Friedman o Rosji SOBOTA: Jesienna dynia potrafi zaskoczyć

17.09.2026
Czwartek

Dziś imieniny: Franciszek, Justyna, Hildegarda
Telefon alarmowy: 112

GP24.pl GK24.pl GS24.pl

POLSKA PRESS GRUPA

Redaktor naczelny
Jarosław Jaz
Z-cy redaktora naczelnego
Marcin Stefanowski, Wojciech Frelichowski, Ynona Husaim-Sobecka
Wydawca
Ynona Husaim-Sobecka, Jarosław Jaz, Wojciech Frelichowski, Marcin Stefanowski, Piotr Polechoński
www.gp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.pl

Polska Press Makroregion Pomorze
Redakcja Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19, tel. 59 848 81 00, redakcja.gp24@polskapress.pl; Koszalin, ul. Partyzantów 17, tel. 94 347 35 52, redakcja.gk24@polskapress.pl; Szczecin, Al. Niepodległości 26/U1, tel. 91 481 33 00,redakcja.gs24@polskapress.pl,
Prezes Makroregionu Piotr Grabowski
Dyrektor reklamy Ewa Żelazko
Druk Polska Press Oddział Poligrafia, 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gp24.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Komentarz dnia



Tadeusz Płatek:
Shrinkflacja, czyli oburzająca bezczelność

publicysta

Shrinkflacja zaczęła się na dobre 10 lat temu. Producenci postanowili nas masowo oszukiwać, stopniowo obcinając wagę towarów, udając jednocześnie, że nic się nie zmieniło. Na przykład Milka - czekolady jeszcze kilka lat temu ważyły 100 gramów, a teraz ważą tylko 90, co ja doskonale w ręce wyczuwam i nad czym ubolewam. Bo wiele, od dziecka, wiele czekolad przerobiłem i ich ciężar czuję. Te 100 gramów to mój prywatny wzorzec z Sevres. I przyznam z bólem, że ja takich odniesień, rzeczy stałych, potrzebuję z wiekiem coraz bardziej.

Nie podoba mi się, że Toblerone ma większe szpary między trójkątami, bo nie mogę sobie takich dużych szpar przypomnieć, wspominając wyprawy do Pewexu. Nie podoba mi się, że w ptasim mleczku, które kiedyś leżało w słodkiej szafce babci Marysi w Starym Sączu, więcej jest dzisiaj plastiku i folii. Że z 450 gramów zrobiło się 340. Wyjątkowo mierzi mnie, że w czipsach nie ma już 150 gramów solonych laysów. Jest tylko 130, w opakowaniu dokładnie tej samej wielkości.

A to, co zrobili z Prince Polo XXL, to już nawet nie jest kwestia podobania się, tylko jakiejś elementarnej przyzwoitości. I nie - w tym wypadku nie tęsknię za złotymi batonikami mojej młodości, bo jako że nie były szczelnie zamknięte, to szybko wysychały i za ich smakiem nie przepadałem. Co tu gadać, Prince Polo w latach '90 nie miały podjazdu do Marsów, Snickersów czy Milky Wayów. Zacząłem Prince Polo lubić dopiero szczelnie zafoliowanym. To co dla mnie bezczelne, to fakt, że zmniejszono ich wagę z 50 do 45 gramów, jednocześnie pozostawiając dopisek „XXL". Bo teraz przecież to już nie jest XXL, lecz zaledwie XL, a może nawet tylko nędzne L! ©℗

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj
„Głos Pomorza"
„Głos Koszaliński"
„Głos Szczeciński"

tel. 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

POGODA

dziś
21°C/14°C

jutro
10°C/13°C

ROZMOWA

Nie wiemy, czy USA w razie czego przyszłyby Polsce z pomocą

Iwona Żurek (PAP)

Rozmowa z Eugeniuszem Smolarem, analitykiem Centrum Stosunków Międzynarodowych

W niedzielę rosyjskie drony odrzutowe uderzyły w cele tuż przy granicy z Polską. Na przejściu kolejowym w Jagodnie uszkodzona została m.in. lokomotywa pociągu jadącego z Kijowa do Warszawy. Premier Donald Tusk ostrzegł, że nie można wykluczyć dalszej eskalacji na naszym terytorium. Podziela pan te obawy?

Nie można wykluczyć takiego scenariusza, ale klucz do zrozumienia eskalacji nie znajduje się na Zachodzie czy w Polsce, lecz w głowie Putina. Jedno jest pewne, kraje NATO, a zwłaszcza USA, nie przystąpią do wojny z Rosją w obronie Ukrainy. Będą jednak dalej pomagały Kijowowi dla wzmocnienia własnego bezpieczeństwa, również ze względów pryncypialnych, zwłaszcza państwa europejskie, które uznają za niedopuszczalne zmiany granic przy użyciu siły.

Na Zachodzie rozpoznajemy dobrze intencje Putina, chodzi mu nie tylko o opanowanie Ukrainy w sensie politycznym, gospodarczym czy ludnościowym, ale również o rozbicie jedności NATO, zamrożenie możliwości działania Sojuszu i wycofanie się Stanów Zjednoczonych z Europy. Co ciekawe, te same cele przyświecały Związkowi Sowieckiemu w czasach zimnej wojny.

Czy to, o czym pan mówi, nie dzieje się właśnie na naszych oczach?

Tendencje do rozbijania Sojuszu Północnoatlantyckiego czy Unii Europejskiej są ewidentne. W Polsce niepokoją też nas potencjalne zmiany polityczne w Niemczech (chodzi o zwycięstwo AfD w Saksonii-Anhalt, które może zwiększyć wpływ radykałów na politykę w skali federalnej – PAP) czy Francji po ewentualnym zwycięstwie Le Pen. Zwłaszcza jeśli w wyniku wyborów w tych krajach doszłyby do głosu siły albo przychylne celom Rosji, albo chcące uniknąć z nią starcia zbrojnego z pobudek pacyfistycznych.



FOT. WIKIPEDIA / HEINRICH BÖLL STIFTUNG

Eugniusz Smolar: - Europa zbroi się, ale potrzebuje minimum dwa lata, by móc samodzielnie odstraszyć rosyjskiego agresora

W swej najnowszej książce „Chaos bezsojuszu: Polska i Europa wobec rumowiska starego świata" przedstawia pan dość ponurą diagnozę przyszłości. Już sam tytuł nie pozostawia złudzeń. Jest aż tak źle?

Nie, bo NATO wciąż istnieje, ale problem polega na tym, że debatując bezpieczeństwie, nie bierzemy pod uwagę faktu, że NATO jest sojuszem polityczno-wojskowym. Nawet więc ów osławiony artykuł 5, rozumiany jako „jeden za wszystkich, wszyscy za jednego", ma charakter względny, w tym sensie, że to rządy i parlamenty określą zakres pomocy dla kraju, który zostałby zaatakowany przez jakiegokolwiek przeciwnika. Pomoc udzielona przez sojuszników zaatakowanemu może mieć formę zdecydowaną, wojskową, ale równie dobrze może być pomocą gospodarczą, finansową albo mieć charakter deklaratywny, czego niestety się obawiamy.

Dlatego z punktu widzenia Polski i całego naszego regionu ważne jest nie tylko dalsze wzmacnianie wewnętrznej spoistości Sojuszu, ale także zawieranie różnego rodzaju dwustronnych traktatów obronnych, choć one też nie dają całkowitej gwarancji. Większą gwarancją bezpieczeństwa jest znana przeciwnikowi możliwość zadania agresorowi takich ciosów, żeby ten uznał, iż atak jest nieopłacalny. Dlatego właśnie Polska tak intensywnie się zbroi. Niestety, żeby dojść do takiego etapu, Europa i Polska potrzebuje jeszcze około dwóch lat.

Czy w razie rozlania się rosyjskiej eskalacji na nasze terytorium Polska może liczyć na militarne wsparcie ze strony USA?

Nie wiemy, czy Stany Zjednoczone w razie czego przyszłyby Polsce z pomocą. Prezydent Charles de Gaulle powiedział kiedyś, że nie ma wątpliwości, co wybierze Ameryka w przypadku potencjalnego konfliktu nuklearnego z ZSRR; że będzie to Waszyngton, a nie Paryż. Możemy przełożyć tę zasadę na nasze polskie warunki. Odstraszanie polega na tym, że tak przeciwnicy, jak sojusznicy wiedzą, iż w razie ataku nastąpi natychmiastowa i zdecydowana reakcja wojskowa. Problem w tym, że to są założenia, które nie zostały nigdy sprawdzone w praktyce.

Przejście USA do etapu selektywnego zaangażowania - ograniczania obecności wojskowej w Europie i traktowanie dotychczasowych sojuszy w sposób transakcyjny - postawiło nas przed egzystencjalnym wyborem: albo Europa obroni się sama, albo będzie miała wielki problem. Dlatego kontynent zbroi się, ale potrzebuje minimum dwa lata, by móc samodzielnie odstraszyć rosyjskiego agresora. Z wyjątkiem jednego ważnego aspektu – odstraszania nuklearnego.

eprasa.pl 11176d0dcf

Region

• **Dyżur reportera**
Wojciech Lesner, tel. 510 026 924 (w godz. 10-14)

REGION

Nowa inwestycja w Strefa 360 Park Redzikowo. Modernizacja hali basenowej

oprac. Patryk Czerwiński

Ośrodek Sportu i Rekreacji w Redzikowie planuje modernizację części hali basenowej parku wodnego. Fragment basenu rekreacyjnego służący dawniej jako hamownia zjeżdżalni rurowej zostanie przekształcony w strefę do wypoczynku i rehabilitacji.

Zaplanowana modernizacja w kompleksie Strefa 360 Park Redzikowo obejmie część hali basenowej oraz fragment basenu rekreacyjnego, który pełnił dotychczas funkcję hamowni zjeżdżalni rurowej. Przestrzeń ta zostanie przeznaczona na cele wypoczynkowo-rehabilitacyjne. Prace wymagają demontażu dotychczasowej infrastruktury. Usunięto już część rury zjazdowej w hali basenowej, schody żelbetowe oraz stalową klatkę schodową z wieży zjeżdżalni.

W nowo zaaranżowanym miejscu powstanie brodzik basenowy dla najmłodszych. W planach jest instalacja 11 urządzeń wodnych, takich jak natryski, obrotowe armatki oraz różne rodzaje zjeżdżalni. Zgodnie z propozycjami projektowymi wśród nich ma znaleźć się zjeżdżalnia o wysokości 4,7 metra nawiązująca wyglądem do statku pirackiego, zjeżdżalnia spiralna z dwoma punktami wypływu wody oraz mniejsza zjeżdżalnia przeznaczona dla dzieci. Ostateczny wygląd oraz rodzaj instalacji zostaną ustalone po wyłonieniu wykonawcy zadania.


FOT. PATRYK CZERWIŃSKI
Kompleks Strefa 360 Park Redzikowo przechodzi modernizację

Nowe urządzenia zostaną włączone do istniejącego systemu uzdatniania wody. W tym celu zostanie wykonana instalacja hydrauliczna o orientacyjnej długości około 80 metrów oraz zamontowana nowa pompa dostosowana do potrzeb nowej strefy.

- Chcemy, aby nasz basen był miejscem, w którym każdy członek rodziny znajdzie coś dla siebie. Dlatego rozwijamy ofertę nie tylko o kolejne atrakcje, ale również o przestrzeń, która pozwoli na komfortowy wypoczynek - przekazuje Magdalena Cholewińska, prezes OSiR Redzikowo.

Zakończenie realizacji planowane jest do końca 2026 roku. ©℗

REGION

Tragiczny wypadek na torowisku w Głuszynie

Patryk Czerwiński

Podczas prac ziemnych przy torach między Słupskiem a Lęborkiem w miejscowości Głuszyno doszło do śmiertelnego potrącenia kobiety przez operatora koparki. Okoliczności zdarzenia badają policjanci pod nadzorem prokuratora.

Do zdarzenia doszło w piątek, 11 września. Ze wstępnych ustaleń funkcjonariuszy wynika, że 28-letni operator koparki podczas wykonywania prac ziemnych najechał na 45-letnią kobietę. Poszkodowana zmarła na miejscu w wyniku odniesionych obrażeń.

Śledztwo w tej sprawie prowadzi Prokuratura Rejonowa w Lęborku. Śledczy zarządzili przeprowadzenie sekcji zwłok oraz zaplanowali przesłuchania świadków.

- Prokurator podjął czynności. Zabezpieczymy wszelką dokumentację, która jest niezbędna w związku z wypadkiem przy pracy – przekazała „Głosowi". Prokuratura Rejonowa w Lęborku. ©℗

AUTOPROMOCJA

GŁOS POMORZA

Nie przegap **piątku**

Kup dziennik z dodatkiem TeleMagazyn

gp24.pl

REKLAMA 0011584265

Gmina BORZYTUCHOM

Wójt Gminy Borzytuchom

informuje,

że w dniu 18 września 2026 r. na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Borzytuchom oraz na stronach internetowych: ug.borzytuchom.pl i bip.pl, na okres 21 dni został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonej do zbycia dz. nr 17/44 obr. Borzytuchom.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy Borzytuchom, ul. Zwycięstwa 56, tel. 59 82 11 390.

REKLAMA 0011583957

Słupsk

Prezydent Miasta Słupska

informuje,

że na tablicach ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3 (II piętro 213-224) został wywieszony wykaz nieruchomości stanowiących własność Skarbu Państwa, przeznaczonych do:

*** oddania w najem w trybie bezprzetargowym:**

- lokal użytkowy o nr 153 usytuowany w nieruchomości będącej własnością Skarbu Państwa przy ul. Jana Pawła II 1 (dz. nr 482/2 obr. 13).

REKLAMA 0411556299



eprasa.pl 11176d0dcf

SŁUPSK

Ulica Lipowa został zablokowana z jednej strony. Mieszkańcy zaskoczeni decyzją miasta

Wojciech Lesner

Pod koniec wakacji na ulicy Lipowej pojawiły się słupki drogowe uniemożliwiając kierowcom wjazd i wyjazd od strony ulicy Klonowej. Mieszkańcy, którzy zgłosili problem naszej redakcji nie kryją zaskoczenia tą decyzją. Tymczasem okazuje się, że miasto słupki postawiło w odpowiedzi na skargi... innych mieszkańców.

Słupki pojawiły się z dnia na dzień, bez wcześniejszych zapowiedzi i konsultacji – twierdzą zbulwersowani mieszkańcy, którzy skontaktowali się z naszą redakcją. Jak argumentują, decyzja miasta pozbawiła ich alternatywnego dojazdu do mieszkań i posesji.

O powody wprowadzenia takiej organizacji ruchu zapytaliśmy słupski ratusz. Jak wyjaśniają urzędnicy, ustawienie słupków było odpowiedzią na sygnały od mieszkańców, którzy skarżyli się, że ul. Lipowa, znajdująca się w złym stanie technicznym, jest wykorzystywana przez kierowców jako skrót. W efekcie, jak wskazywali, przejazd samochodów powodował m.in. nadmierne zapylenie ich posesji.

- Na skutek tych sygnałów przeanalizowaliśmy dostępne rozwiązania i zaproponowaliśmy uspokojenie ruchu na tym terenie. Jednak przed realizacją działania powiadomiliśmy mieszkańców, których sprawa dotyczy bezpośrednio (których nieruchomości znajdują się najbliższej drogi) o naszych planach. Tak, by zanim cokolwiek się będzie działo, mieli możliwość wyrażenia swojego zdania – przekazała „Głosowi" Monika Rapacewicz, rzecznik prasowy Urzędu Miejskiego w Słupsku.



FOT. MARIUSZ SUROWIEC

Słupki drogowe zablokowały wyjazd z ulicy Lipowej na ulicę Klonową

Jak dodaje, do skrzynek pocztowych mieszkańców, których problem bezpośrednio dotyczył, trafiła informacja o planowanych zmianach wraz z prośbą o przekazanie opinii w tym temacie.

- W treści informacji przekazanej mieszkańcom, na koniec czerwca br., wskazaliśmy, że pojawiają się sygnały ze strony Słupszczan wyrażających niezadowolenie z powtarzającego się wykorzystywania ulicy jako trasy tranzytowej i proponujemy wprowadzenie zmiany organizacji ruchu. Zmiana polegać będzie na odcięciu wlotu ul. Lipowej na skrzyżowaniu z ul. Klonową. Skutkiem działań będzie ograniczenie ruchu pojazdów, a jednocześnie minimalizacja uciążliwości wynikających z intensywności, z jaką spotykają się mieszkańcy przyległych do ulicy nieruchomości. Nie wpłynął żaden protest czy brak zgody na prezentowaną propozycję rozwiązania. Zatem zrealizowaliśmy postulaty mieszkańców, którzy zgłaszali problemy i wdrożyliśmy rozwiązanie ograniczające uciążliwości, jakich doświadczają – informuje Monika Rapacewicz.

Część problemów związanych z ul. Lipową mogłaby zostać rozwiązana poprzez jej modernizację. Droga, szczególnie na nieutwardzonym odcinku, znajduje się obecnie w fatalnym stanie. Remontu ratusz jednak nie ma w najbliższych planach, więc słupki przy ul. Lipowej pozostaną z mieszkańcami na dłużej.

- Oczywiście, organizacja ruchu w mieście to temat żywy i zmienny i nie mogę powiedzieć, że na zawsze dana organizacja ruchu na jakimś obszarze Słupska jest tematem skończonym i nigdy nie będzie zmieniona. Ale tutaj, na ten moment mamy zastosowane takie rozwiązanie, które obowiązuje i jest odpowiedzią na sygnały mieszkańców – informuje Monika Rapacewicz. ©℗

REGION

Przejechał na czerwonym świetle, a potem uciekał przed policjantami

oprac. Wojciech Lesner

W Lęborku 43-letni kierowca Volkswagena Golfa przejechał na czerwonym świetle, nie zatrzymał się do policyjnej kontroli i rozpoczął ucieczkę ulicami Lęborka. Chciał zgubić mundurowych wjeżdżając w polną drogę.

W nocy z 13 na 14 września na ulicy Wojska Polskiego w Lęborku policjanci służby patrolowej zauważyli VW Golfa, który przejechał na czerwonym świetle.

- Mundurowi nadali kierowcy sygnały błyskowe i dźwiękowe nakazujące zatrzymanie się do kontroli drogowej. Ten zamiast zwolnić, przyspieszył i zaczął uciekać przed radiowozem. Gdy dojechał do ulicy Kolejarzy, zjechał na polną drogę, kierując się w stronę Leśnic. W pewnym momencie zniknął z pola widzenia policjantów. Funkcjonariusze byli w stałym kontakcie z dyżurnym i przekazywali drogą radiową informacje o trasie, jaką do tej pory przemieszczał się uciekinier. Dyżurny skierował drugi patrol w okolice Leśnic. Tam, przy ścianie lasu na polnej drodze mundurowi zauważyli Golfa i zajechali mu drogę. Kierowca nie chciał otworzyć drzwi i usiłował odjechać, ale policjanci siłą wyciągnęli go z auta. Okazało się, że to 43-latek bez stałego miejsca zamieszkania, który nie ma uprawnień do prowadzenia pojazdów. Uciekał autem nieubezpieczonym i niedopuszczonym do ruchu – relacjonuje Komenda Powiatowa Policji w Lęborku.



FOT. KPP LĘBORK

Mężczyźnie grozi teraz kara 5 lat pozbawienia wolności

Mundurowi zatrzymali 43-latka i odholowali jego auto. Mężczyzna usłyszał zarzuty niezatrzymania się do kontroli drogowej, przestępstwa zagrożonego karą 5 lat pozbawienia wolności i zakazem prowadzenia pojazdów.

- 43-latek przed sądem odpowie też za niezastosowanie się do sygnalizacji świetlnej, jazdę samochodem niedopuszczonym do ruchu i bez uprawnień, za co grozi mu wysoka grzywna. O braku obowiązkowego ubezpieczenia OC funkcjonariusze powiadomią UFG, co będzie się wiązało z dodatkową dolegliwością finansową dla sprawcy – wymieniają mundurowi. ©℗

REGION

Bezpieczny Szpital Przyszłości. Eksperci rozmawiali o medycynie

oprac. Patryk Czerwiński

Przedstawiciele szpitali oraz eksperci ochrony zdrowia spotkali się w Ustce w celu omówienia wdrożonych praktyk medycznych oraz nowoczesnych rozwiązań zarządczych. Poruszono kwestie cyfryzacji, sztucznej inteligencji, transplantacji szpiku oraz finansowania podmiotów leczniczych.

Prawie 30 przedstawicieli podmiotów leczniczych oraz ekspertów ochrony zdrowia przybyło do Sanatorium Uzdrowiskowego Green Garden/Zielony Ogród Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Słupsku.

Program obejmował prezentacje z zakresu ochrony radiologicznej, cyfrowego zarządzania ryzykiem zdarzeń niepożądanych, transplantacji szpiku, elektrofizjologii, elektrostymulacji, finansowania szpitali, akredytacji, wykorzystania sztucznej inteligencji w rejestracji medycznej oraz Tele-KTG.



FOT. WSZS W SŁUPSKU

Organizatorem wydarzenia była Platforma Transferu Wiedzy „Bezpieczny Szpital Przyszłości"

- To była znakomita okazja do osiągnięć i planów rozwojowych naszego szpitala oraz wymiany doświadczeń i wiedzy w środowisku medycznym - przekazała Anetta Barna-Feszak, wiceprezes Zarządu Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Słupsku.

Wydarzenie powiązano z przyznaniem Nagrody Specjalnej Andrzejowi Sapińskiemu, prezesowi słupskiego szpitala, podczas 8. edycji Konkursu. Placówka zajęła pierwsze miejsce za projekt transformacji energetycznej. W 2020 roku szpital zwyciężył z projektem dotyczącym diagnostyki i leczenia obrzęku chłonnego, natomiast w 2021 roku zajął trzecie miejsce za projekt dziennej rehabilitacji kardiologicznej dla pacjentów po COVID-19. ©℗

eprasa.pl 11176d0dcf

PRZEPISY

Przetwórstwo stabilizuje dochody. Będą dotacje na rozwój małych masarni, serowarni

Agnieszka Romanowicz

Od 1 października 2026 r. mali producenci rolni będą mogli wnioskować o dotacje na rozwój przetwórstwa, które prowadzą w gospodarstwach.



FOT. ANNA KACZMARZ

- Może nie jest to główne źródło dochodu, ale istotne – mówi Janusz Adamczyk, który prowadzi gospodarstwo mleczne w Kosowie koło Świecia.

10 kwietnia 2026 roku za kilogram tucznika pierwszej kla-sy kujawsko-pomorskie skupy płaciły rolnikom od 5 do 5,5 złotych. A ile kosztuje kilogram kiełbasy? Nawet 40 złotych. To powód, dla którego coraz więcej rolników stawia na przetwórstwo.

- Jak zaczynaliśmy przygodę z robieniem serów, to było ciekawe hobby, ale po czasie klienci zaczęli dopytywać o nasze produkty i zrobiło się z tego może nie główne źródło dochodu, ale istotne – mówi Janusz Adamczyk, który prowadzi gospodarstwo mleczne w Kosowie koło Świecia.

Dlatego samorząd rolniczy wystąpił do ministra rolnictwa o wsparcie przetwórstwa w gospodarstwach rolnych.

- Obecna sytuacja ekonomiczna, charakteryzująca się rosnącymi kosztami produkcji, niestabilnością cen surowców oraz ograniczonym wpływem producentów na ostateczną cenę produktów wymaga wdrożenia rozwiązań systemowych zwiększających dochodowość i konkurencyjność rolników – argumentował Wiktor Szmulewicz, prezes Krajowej Rady Izb Rolniczych w piśmie do ministra rolnictwa.

- Rozpoczynanie lub rozwijanie działalności przetwórczej pozwala ograniczyć wpływ sytuacji, na które - jak słusznie wskazuje KRIR - producenci rolni mają niewielki lub żaden wpływ - zgodził się Stefan Krajewski, Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Zaliczył do nich: ● niestabilność cen surowców, ● rosnące koszty produkcji, ● brak wpływu na ostateczne ceny produktów oferowanych w długim łańcuchu dostaw zdominowanym przez duże sieci handlowe.

- Rozwój krótkich łańcuchów dostaw przynosi szereg korzyści gospodarczych i społecznych – dodał minister rolnictwa. - Zacieśnia relacje pomiędzy producentami a konsumentami, wzmacnia lokalne rynki zbytu, ogranicza koszty transportu i wpływa korzystnie na środowisko. Umożliwia ponadto zachowanie tradycyjnych metod produkcji oraz zwiększenie rozpoznawalności produktów lokalnych, co w dłuższej perspektywie przyczynia się do stabilizacji dochodów rolników – wyliczył Krajewski.

Dlatego w Planie Strategicznym WPR przewidziano wspar-cie inwestycji służących skróceniu i dywersyfikacji łańcucha dostaw produktów rolnych i spożywczych. Obejmują zarówno inwestycje materialne, jak i niematerialne, związane z przetwarzaniem, sprzedażą/zbywaniem czy wytwarzaniem produktów nierolnych.

- Budżet wynosi 51 milionów euro. Nabór wniosków odbędzie się od 1 października do 2 listopada 2026 roku - zapowiada resort rolnictwa. ©℗

REKLAMA 0011584500

Wójt Gminy Potęgowo informuje,

że zgodnie z art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (tj. Dz. U. z 2026r., poz. 399) podał do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Potęgowo przeznaczonych do wydzierżawienia w drodze bezprzetargowej. Wykaz został umieszczony na tablicy ogłoszeń urzędu na okres 21 dni oraz na stronach internetowych bip.potegowo.pl oraz potegowo.pl

REKLAMA 0011584178

Wójt Gminy Damnica

ogłasza przetargi ustne nieograniczone na sprzedaż nieruchomości:

- działka nr **40/3** obręb Świecichowo pow. 0,3377 ha,
- działka nr **40/6** obręb Świecichowo o pow. 0,2358 ha,
- działka nr **40/7** obręb Świecichowo o pow. 0,2641 ha,
- działka nr **48/1** obręb Stara Dąbrowa o pow. 0,2015 ha,
- działka nr **48/2** obręb Stara Dąbrowa o pow. 0,2040 ha,
- działka nr **48/3** obręb Stara Dąbrowa o pow. 0,2025 ha,
- działka nr **48/4** obręb Stara Dąbrowa o pow. 0,2065 ha,

Przetargi odbędą się w Urzędzie Gminy Damnica, ul. Górna 1, w dniu **19 października 2026 r.** Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z pełną treścią ogłoszenia o przetargu wraz z warunkami do jego przystąpienia zamieszczonym na stronie internetowej ug.damnica.ibip.pl.

Dodatkowych informacji na temat przetargu można uzyskać pod numerem telefonu: 59 848 44 42.

Wójt Gminy Damnica
Paweł Obert

REKLAMA 0011570411



eprasa.pl 11176d0dcf

FOKUS

• **Inflacja bazowa** po wyłączeniu cen żywności i energii w sierpniu wyniosła 3,3 proc., wobec 3,1 proc. w lipcu - podał NBP

ROZMOWA

Ani Korzeniowski, ani Kmita? Otylia Jędrzejczak może stanąć na czele PKOl-u

– Bardzo duże szanse w wyborach na szefa PKOl-u może mieć Otylia Jędrzejczak – mówi Andrzej Supron, członek Zarządu Polskiego Komitetu Olimpijskiego

Zbigniew Czyż

Marian Kmita, szef sportu w Polsacie, został wybrany przez Zarząd PKOl pełniącym obowiązki prezesa organizacji do kwietnia 2027 r. Jak pan przyjął ten wybór?

Musieliśmy to zrobić, wybrać któregoś z wiceprezesów, bo zależy nam na tym, aby PKOl normalnie funkcjonował. Mieczysław Nowicki, który był upoważniony przez prezesa Radosława Piesiewicza do pełnienia obowiązków w jego zastępstwie, wykonał bardzo dobrą pracę. Bez takiej osoby nie byłoby możliwości ani wybrać nowego prezesa, ani zwołać zarządu. Kmita to człowiek, który jest związany ze sportem od dłuższego czasu, nie jest uwikłany w żadne układy polityczne, więc chyba spełnia wszystkie warunki.

Wybór nowego prezesa pełniącego obowiązki był burzliwy czy spokojny?

Pan Nowicki pytał po kolei wszystkich wiceprezesów zarządu, czy chcą kandydować. Taką chęć wyraził jedynie Marian Kmita. Wszyscy uznali, że jest to dobra kandydatura i mamy nadzieję, że sobie poradzi, bo sytuacja jest bardzo trudna.



FOT. PAP/LESZEK SZYMAŃSKI

Andrzej Supron jest członkiem Zarządu Polskiego Komitetu Olimpijskiego z listy Towarzystwa Olimpijczyków Polskich

Trudna pod względem finansowym?

Budżet Polskiego Komitetu Olimpijskiego nie wygląda najlepiej, ale nie wygląda też fatalnie. Prawidłowe funkcjonowanie zapewnione jest na około półtora miesiąca. Wszystkie środki na Młodzieżowe Igrzyska w Dakarze są już zapewnione. Mam nadzieję, że nowy prezes będzie na tyle operatywny, że zorganizuje środki finansowe na dalsze funkcjonowanie. Chcę wyraźnie podkreślić, że w PKOl nie ma żadnych zadłużeń.

Zapowiada się zacięta walka na wiosnę przyszłego roku pomiędzy Robertem Korzeniowskim a Marianem Kmitą?

Nie wiem, z jakiego powodu Korzeniowski chce kandydować. Był wybitnym sportowcem, a teraz czuje się chyba jakiś taki niezrealizowany. Próbuje funkcjonować w różnego rodzaju organizacjach czy biznesie. Nie mam pojęcia, dlaczego chce zostać prezesem PKOl-u, bo nawet we własnym związku nie został wybrany do choćby jakiejkolwiek komisji. Nie wiem, jaką ma koncepcję. Sprawdził się jako sportowiec, ale większość głosów, które do mnie docierają, to takie stwierdzenia, że Robert się do tego nie nadaje.

Kto miałby największe szanse powalczyć z Kmitą i Korzeniowskim?

Bardzo duże szanse może mieć Otylia Jędrzejczak. Jest lubiana, szanowana i jest prezesem Polskiego Związku Pływackiego, więc ma już za sobą pewną próbę zarządzania związkiem w odróżnieniu choćby właśnie od Roberta Korzeniowskiego. On swoją kampanię prowadzi w sposób dosyć agresywny. To jest ogromny błąd, który na pewno mu nie pomoże, a może tylko zaszkodzić w staraniach o fotel prezesa PKOl-u. Narzekamy, że polityka wkracza w sport, więc niech sport będzie apolityczny, niech to wszystko będzie fair.

Otylia Jędrzejczak w kuluarowych rozmowach zdradza chęć kandydowania?

Nie wyklucza, że ewentualnie, gdyby była potrzeba wyłonienia kogoś ze środowiska sportowego, to podjęłaby się wyzwania. To osoba godna takiego stanowiska, utytułowana, ma bardzo dobre stosunki z wieloma osobami, nie tylko w kraju, ale też za granicą. Kobiety coraz częściej pełnią bardzo poważne funkcje. Prezeską Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego jest przecież kobieta, Kirsty Coventry, i to zresztą z dyscypliny Otylii, czyli pływania.

BEZPIECZEŃSTWO

Rosyjski dron wydobyty i zbadany

oprac. Karolina Wrońska

W nocy z wtorku na środę wojsko wydobyło, zbadało i zneutralizowało elementy znalezionego na plaży w Rusinowie drona, które mogły stanowić zagrożenie.

– W wyniku podjętych działań, przy użyciu specjalistycznego sprzętu, wydobyto, zbadano, a następnie zneutralizowano elementy drona, które mogły stanowić zagrożenie dla życia lub zdrowia ludzkiego – przekazał rzecznik prasowy Komendanta Głównego Żandarmerii Wojskowej ppłk Dariusz Rozkosz.

– Z uwagi na wyeliminowanie zagrożenia na obecność materiałów wybuchowych podjęto BSP i zabezpieczono do dalszych badań laboratoryjnych – dodał.

We wtorek przekazał też, że służby wyeliminowały także jakiekolwiek zagrożenie chemiczne, radiologiczne i biologiczne drona zabezpieczonego w poniedziałek przez wojsko. **PAP**

WOJSKO

Budowa bazy śmigłowców coraz bliżej

oprac. Karolina Wrońska

Umowa zakupu gruntów pod budowę wojskowej bazy śmigłowców w Świdniku może zostać zawarta jeszcze w tym roku.

Najnowsze informacje w sprawie planowanej budowy Bazy Lotnictwa Śmigłowcowego Wojsk Lądowych w podlubelskim Świdniku przekazały służby prasowe Ministerstwa Obrony Narodowej.

„Po zakończeniu prac rzeczoznawców i uzyskaniu aktualnych operatów szacunkowych możliwe będzie rozpoczęcie negocjacji pomiędzy stroną wojskową a Portem Lotniczym Lublin dotyczących warunków nabycia nieruchomości" – wyjaśnił MON.

Resort zaznaczył, że nie została jeszcze uzgodniona ostateczna cena zakupu gruntów. Jednocześnie dodano, że „zawarcie umowy jeszcze w bieżącym roku jest scenariuszem możliwym, jednak będzie uzależnione od terminowego zakończenia wszystkich procedur". **PAP**

KRÓTKO

Warszawa

Poszukiwany listem gończym w rękach policji

Stołeczni policjanci zatrzymali ostatniego współoskarżonego w procesie Łukasza Żaka, w głośnej sprawie wypadku na Trasie Łazienkowskiej w Warszawie. Z uwagi na wysokie kary sąd zdecydował, że trzej współoskarżeni w procesie Łukasza Żaka powinni trafić do aresztu. Dwóch z nich stawiło się i zostało osadzonych, Mikołaj N. ukrywał się i był poszukiwany przez policję. W środę stołeczni policjanci poinformowali, że znaleźli go w podwarszawskim Izabelinie.

Gdańsk

Wyrok za kradzież biżuterii o wartości 1 mln euro

Na 2 lata więzienia oraz grzywnę skazał Sąd Rejonowy w Sopocie 52-letniego obywatela Republiki Kosowa Andreę M., oskarżonego o włamanie do auta i kradzież biżuterii o wartości miliona euro – poinformowała w środę Prokuratura Okręgowa w Gdańsku. Wyrok jest prawomocny.
Do przestępstwa doszło 25 marca 2023 r. w Sopocie. Sprawcy wybili tylną szybę w zaparkowanym samochodzie marki Nissan X-Trail i ukradli z niego cztery walizki z wyrobami ze złota próby 750 z kamieniami szlachetnymi (m.in. diamentami, rubinami, szmaragdami i szafirami).

Drogi

Autostradą A4 kierowcy pojadą bez opłat

Za pół roku, od 16 marca 2027 r., Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad przejmie zarządzanie autostradą A4 między Katowicami a Krakowem – poinformowała w środę GDDKiA. Wówczas kierowcy samochodów osobowych i motocykli przestaną płacić za przejazd tym odcinkiem. **PAP**



FOT. ADAM JANKOWSKI

Nie powinniśmy podchodzić do kwestii związanych z oczywistymi rosyjskimi prowokacjami, testowaniem naszych lojalności sojuszniczej, w sposób rozedrgany.

ZBIGNIEW BOGUCKI
szefa Kancelarii Prezydenta

eprasa.pl 11176d0dcf

UKRAINA

Operacja „Vivaldi". Jaka piękna katastrofa Rosjan w Donbasie!

Grzegorz Kuczyński

Trzeci Korpus Armii Ukrainy po raz pierwszy potwierdził kontratak na północy obwodu donieckiego. Wyparto Rosjan z Nowosiłiwki, Ołeksandriwki, Jarowej i okolic Korowiego Jaru, wieś Srednie w gminie Łyman została całkowicie wyzwolona. Ukrainie udało się storpedować rosyjską próbę oskrzydlenia tzw. pasa twierdz w Donbasie od północy.



FOT. FACEBOOK/SZTAB GENERALNY SZ UKRAINY

Ukraińska armia prowadzi udaną kontrofensywę na północy obwodu donieckiego

Informację tę przekazał dowódca 3. Korpusu Armii Andrij Bilecki. Pokazał on również zdjęcia wyzwolonych terytoriów, podając nazwę operacji: „Vivaldi". Zaznaczył też, że mowa jest o kierunku łymańskim.

Ukraińska armia w natarciu

– Nie powiem, że ta uwaga sprzyja naszym działaniom, które dopiero nabierają tempa. Co można w tej chwili powiedzieć: rzeczywiście, 3. Korpus Armii rozpoczął operację ofensywną na tym kierunku. Na razie proszę po prostu zapamiętać to słowo. Operacja ta przebiega w warunkach maksymalnej ciszy informacyjnej. [...]. Wyzwolenie Sredniego stało się kluczowym etapem przygotowawczym operacji – oświadczył Bilecki.

Zaznaczył również, że dotarcie do brzegu rzeki Czarny Żerebec to tylko jeden z etapów operacji. – W otwartych źródłach pojawia się obecnie wiele informacji, że ostatecznym celem operacji jest dotarcie do brzegu rzeki Czarny Żerebec. Jednak nasza operacja nosi nazwę „Vivaldi", a Vivaldi, jak wiadomo, ma cztery pory roku. A to dopiero pierwsza z nich. [...] Będą dobre wiadomości, ale obecnie nasze działania wymagają dyskrecji – powiedział Bilecki.

Rosja traci ziemię i ludzi

Dodał, że potwierdzono informacje o natarciu armii ukraińskiej na północy obwodu donieckiego. W warunkach ciszy informacyjnej oddziały zlikwidowały ogniska przenikania Rosjan i oczyściły obszar o powierzchni 75 km . Kolejne 10 km zostało wyzwolone. Dodał, że zadano cios zdolności bojowej 20. i 25. Armii Rosji.

Straty przeciwnika na tym etapie: około 1500 żołnierzy, ponad 12 tysięcy dronów oraz setki pojazdów opancerzonych, systemów artyleryjskich i pojazdów samochodowych – zaznaczył Bilecki. Jednocześnie oddziały systemów bezzałogowych odcięły trasy logistyczne wroga. W wyniku uderzeń korpusu wojska rosyjskie przeniosły dostawy paliw i smarów poza granice Ukrainy – do obwodu woroneskiego.

15 września serwis Deep State poinformował, że Siły Obronne wyzwoliły miejscowość Srednie i zepchnęły Rosjan w rejonie Szandrygoło w gminie Łyman w obwodzie donieckim.

Ukraińska kontrofensywa w Donbasie

8 września podano, że Siły Obronne Ukrainy rozpoczęły operację kontrofensywną w rejonie Łymanu w obwodzie donieckim już na początku maja. Operacja ta pozostawała utajniona przez cztery miesiące. Ukraińskie siły zbrojne wyzwoliły szereg wsi, a następnie całkowicie odcięły rosyjski przyczółek, wypierając okupantów za rzekę Żerebec.

Zagraniczni analitycy OSINT twierdzili również, że Ukraińcom na kierunku Łymanu udało się wyzwolić „setki kilometrów terytorium". Analitycy Instytutu Badań nad Wojną (ISW) w raporcie z 9 września zauważyli, że rosyjscy korespondenci wojskowi przyznają się do ukraińskich kontrataków na kierunku łymańskim i coraz częściej krytykują powszechną w armii rosyjskiej praktykę przekazywania nieprawdziwych informacji o sytuacji na froncie.

KOSOWO

Były prezydent Kosowa skazany na 25 lat więzienia za zbrodnie wojenne

oprac. Anna Nagel

Hashim Thaci został w środę skazany przez Specjalną Izbę Sądową ds. Kosowa w Hadze na 25 lat więzienia za popełnienie zbrodni wojennych. Thaciemu zarzucano dokonywanie morderstw, tortur i bezprawne przetrzymywanie ludzi.

58-letni Thaci został skazany za czyny popełnione, gdy był dowódcą Armii Wyzwolenia Kosowa (UCK) podczas regularnego konfliktu zbrojnego z siłami serbskimi w 1998 roku. Szacuje się, że w czasie wojny zginęło ok. 13 tys. osób, głównie Albańczyków, zanim naloty NATO zmusiły Belgrad do wycofania wojsk z Kosowa i oddania kontroli nad prowincją ONZ i NATO.

Specjalna Izba Sądowa ds. Kosowa orzekła, że Thaci ponosi winę za śmierć 96 przeciwników politycznych oraz osób uznanych za współpracowników serbskich służb bezpieczeństwa, zabitych przez UCK w trakcie konfliktu.

Thaci został także skazany za arbitralne i bezprawne przetrzymywanie 285 osób, torturowanie 303 osób oraz okrutne traktowanie ok. 50 osób. Sąd stwierdził, że były prezydent „aktywnie uczestniczył w zbrodniach i do nich zachęcał".

Thaci był obecny na sali sądowej podczas odczytywania wyroku, ale nie przyznał się do winy. Na poczet kary zaliczono mu okres, który do tej pory spędził w areszcie. Prokuratura żądała 45 lat pozbawienia wolności.

Specjalna Izba Sądowa ds. Kosowa jest sądem działającym w ramach kosowskiego systemu sprawiedliwości. Ze względu na wcześniejsze przypadki zastraszania świadków w sprawach dotyczących UCK siedzibę Izby utworzono w Hadze, a w jej skład weszli międzynarodowi sędziowie i prokuratorzy.

Izba powstała niezależnie od nieistniejącego już Międzynarodowego Trybunału Karnego dla byłej Jugosławii, również z siedzibą w Hadze. **PAP**



FOT. PAP/EPA/GEORGI LICOVSKI

Zwolennicy byłego prezydenta Hashima Thaciego wzięli udział w marszu poparcia w Prisztinie

USA

Śmierć w katastrofie śmigłowca telewizyjnego

Kazimierz Sikorski

Co najmniej trzy osoby zginęły, a jedna została ranna w katastrofie helikoptera należącego do stacji NBC4 w Los Angeles w USA.

Przyczyna katastrofy w dzielnicy Chatsworth nie jest znana. W momencie upadku maszyny wybuchł pożar, który objął kilka pojazdów oraz dwa duże kontenery transportowe. Nagrania z miejsca zdarzenia pokazują gęste kłęby dymu. Ogień został ugaszony przez ponad 50 strażaków, którzy przybyli na miejsce zdarzenia.

Śmigłowiec należał do stacji NBC Los Angeles (KNBC-TV), a dwoje prezenterów tej stacji poinformowało, że na pokładzie znajdowali się ich współpracownicy.

Podczas wystąpienia jeden z prezenterów przerwał program, mówiąc, że potrzebują „kilku minut na refleksję, przetworzenie informacji i zebranie myśli".

Do tragedii doszło w pobliżu miejsca, gdzie służby ratunkowe interweniowały w związku z wypadkiem autobusu, w którym również zginęli ludzie.

Na miejscu stwierdzono zgon trzech osób. Jedna osoba została przewieziona do lokalnego szpitala; jej stan nie jest znany. Dokładna liczba osób przebywających na pokładzie śmigłowca jest wciąż ustalana.

Dochodzenie w tej sprawie przeprowadzą Krajowa Rada Bezpieczeństwa Transportu (NTSB) oraz Federalna Administracja Lotnictwa (FAA).

BRUKSELA

Unia Europejska planuje ograniczyć dzieciom media społecznościowe

oprac. Anna Nagel

Komisja Europejska zapowiada wprowadzenie nowych, surowych przepisów dotyczących korzystania z mediów społecznościowych przez dzieci i młodzież. Pomysł ogłosiła w środę przewodnicząca KE Ursula von der Leyen w orędziu o stanie Unii Europejskiej.

Von der Leyen powiedziała, że w czwartek Komisja przedstawi tzw. Kids Act, czyli propozycję przepisów, które mają ograniczyć dostęp nieletnich do platform takich jak Instagram, TikTok czy YouTube, a także wprowadzić nowe wymogi dotyczące bezpieczeństwa usług internetowych, w tym gier wideo i chatbotów opartych na sztucznej inteligencji.

Zgodnie z zapowiedzią dzieci poniżej 13. roku życia w ogóle nie będą miały dostępu do platform społecznościowych, a dzieci w wieku 13-14 lat będą mogły korzystać jedynie z tzw. minikont, czyli kont zakładanych i nadzorowanych przez rodziców z ograniczonymi funkcjami i ograniczeniami czasowymi.

W przypadku użytkowników w wieku 15-18 lat platformy będą miały obowiązek zapewnić bezpieczniejsze wersje swoich usług.

– To my ustalamy nasze zasady, a nie wielkie firmy technologiczne – powiedziała szefowa KE.

Podkreśliła, że młodzi spędzają obecnie od czterech do sześciu godzin dziennie przed ekranami, a serwisy społecznościowe wykorzystują mechanizmy zaprojektowane tak, by jak najdłużej przyciągać ich uwagę. **PAP**

eprasa.pl 11176d0dcf

PO STRONIE SENIORA

UPRAWNIENIA

Na jakie zniżki mogą liczyć seniorzy? Oprócz ulg ustawowych rabaty wprowadzają samorządy

Darmowe bilety w komunikacji miejskiej, bezpłatny abonament RTV, tańsze przejazdy koleją, ulgowe bilety do kina i teatru, paszport za pół ceny – to tylko niektóre zniżki przysługujące emerytom. Warto je znać i z nich korzystać

Małgorzata Stempinska

Nie wszystkie zniżki są przyznawane ustawowo. Wiele z nich zatwierdziły samorządy. Wymieniamy zarówno ulgi ustawowe, jak i samorządowe.

Jakie zniżki na przejazdy komunikacją miejską

W większości polskich miast osoby, które ukończyły 70. rok życia, korzystają z komunikacji miejskiej całkowicie za darmo. Wystarczy mieć ze sobą dokument tożsamości potwierdzający wiek.

Niektóre miasta obniżają wiek bezpłatnych przejazdów. Np. w Bydgoszczy darmowe przejazdy wszystkimi autobusami i tramwajami przysługują już od 65. roku życia, bez względu na miejsce zamieszkania. Podobnie jest m.in. we Wrocławiu czy Lublinie. „Młodsi" emeryci często mogą korzystać z biletów ulgowych, ale szczegółowe warunki zawsze zależą od lokalnych uchwał.

Jakie zniżki na przejazdy koleją dla seniora

Senior chcący podróżować składami PKP Intercity może skorzystać z dwóch ofert.

Pierwsza to Bilet dla Seniora, czyli stała oferta dla każdego, kto ukończył 60 lat. Zniżka 30 proc. obowiązuje na przejazdy w komunikacji krajowej pociągami PKP Intercity S.A. wszystkich kategorii w 1 i 2 klasie. Aby potwierdzić uprawnienie do zniżki, wystarczy okazać konduktorowi dokument ze zdjęciem potwierdzający tożsamość i wiek, np. dowód osobisty.

Z kolei ulga ustawowa 37 proc. jest adresowana do emerytów i rencistów. Mają oni prawo do dwóch przejazdów w ciągu roku z ulgą 37 proc. w 2 klasie wszystkich kategorii pociągów PKP Intercity S.A. w komunikacji krajowej. Należy pamiętać jednak, że przejazd „tam" i „z powrotem" jest traktowany jako dwa oddzielne przejazdy. Prawo do zniżki przysługuje na podstawie odpowiedniego zaświadczenia (wydawanego m.in. przez terenowe jednostki Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów) okazywanego wraz z dowodem osobistym lub innym dokumentem potwierdzającym tożsamość. Z dwóch ulgowych przejazdów w ciągu roku mogą też skorzystać współmałżonkowie, na których pobierane są zasiłki rodzinne.



FOT. FREEPIK.COM

Ulga ustawowa 37 proc. jest adresowana do emerytów i rencistów. Mają oni prawo do dwóch przejazdów w ciągu roku z ulgą 37 proc. w 2 klasie wszystkich kategorii pociągów PKP Intercity S.A. w komunikacji krajowej

Seniorzy w pociągach regionalnych (Polregio) mogą skorzystać z ustawowej ulgi 37 proc. dla emerytów (dwa razy w roku) lub ze stałej oferty handlowej REGIO Senior. Przeznaczona jest dla osób, które ukończyły 60. rok życia. Daje 25 proc. zniżki na bilety jednorazowe oraz 10 proc. zniżki na bilety okresowe (tygodniowe, miesięczne, kwartalne). Przy zakupie i kontroli biletu w ramach oferty REGIO Senior wystarczy dokument tożsamości potwierdzający wiek (dowód osobisty).

Ulgi na przejazdy dla seniorów stosują także przewoźnicy regionalni, np. Koleje Mazowieckie czy Koleje Śląskie.

Jakie zniżki za paszport dla seniora

Nowy paszport kosztuje aż 140 zł. Mamy dobrą wiadomość dla emerytów. Za paszport płacą połowę, czyli 70 zł. Natomiast, gdy ukończą 70 lat, są zwolnieni z opłaty. Nie pobiera się jej również od osób przebywających w domach pomocy społecznej lub w zakładach opiekuńczych albo korzystających z pomocy społecznej w formie zasiłków stałych, jeżeli ich wyjazd za granicę następuje w celu długotrwałego leczenia lub operacji.

Jakie zniżki na podróże PKS-em dla seniora

Przedsiębiorstwa PKS i inni przewoźnicy nie mają ustawowego obowiązku udzielania zniżek seniorom. Jednak większość z nich pomyślała o osobach powyżej 60. roku życia. Oferują im bilety tańsze średnio o 10-15 proc. Dlatego przed podróżą warto sprawdzić ceny u poszczególnych przewoźników. Warto też rezerwować bilety przez internet z dużym wyprzedzeniem - dla seniorów często dostępne są pule biletów w bardzo niskich cenach.

Kiedy senior nie musi płacić abonamentu RTV

Z opłat za używanie odbiorników radiowych i telewizyjnych są zwolnione wszystkie osoby, które ukończyły 75 lat.

Abonamentu RTV nie muszą też płacić emeryci, którzy ukończyli 60 lat, a ich emerytura nie przekracza 50 proc. przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej w roku poprzedzającym ogłaszanego przez prezesa GUS. Obecnie wspomniane 50 proc. to 4451,78 zł brutto.

Podstawą do uzyskania zwolnienia jest dowód osobisty oraz decyzja jednostki organizacyjnej ZUS albo innego organu emerytalno-rentowego o wysokości emerytury w danym roku lub odcinek emerytury. Natomiast osoby po 75. roku życia z płacenia na RTV są zwolnione automatycznie. Poczta Poczta ma bowiem dostęp do rejestru PESEL.

Jakie ulgi dla seniora w kinie, teatrze czy muzeum

Nie ma przepisów nakazujących tym instytucjom przyznawanie jakichkolwiek ulg osobom powyżej 60. roku życia. Jednak większość teatrów sprzedaje seniorom ulgowe bilety na spektakle po okazaniu legitymacji.

Seniorzy zaoszczędzą również wybierając się do kina. Większość sieci kinowych (np. Cinema City, Helios, Multikino) oferuje bilety ulgowe dla osób, które ukończyły 60. rok życia. Kina organizują cykliczne pokazy dla starszych widzów (np. kinowe czwartki, kluby seniora) z biletami w specjalnych, obniżonych cenach. Wystarczy okazać dokument ze zdjęciem potwierdzający wiek (dowód osobisty) lub legitymację emeryta-rencisty.

Emeryci, renciści oraz osoby niepełnosprawne wraz ze swoimi opiekunami mają ustawową zniżkę na wejściówki do wszystkich muzeów państwowych. Wysokość tych ulg nie jest jednak określona w ustawie, przez co jej wysokość oraz dni, w których obowiązuje, ustalana jest indywidualnie przez dyrektora poszczególnych placówek muzealnych.

Kiedy ulga PIT-0 dla seniora

Ulga PIT-0 to zwolnienie z podatku dochodowego dla osób, które osiągnęły powszechny wiek emerytalny (60 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn), ale nie pobierają emerytury i nadal pracują. Mogą z niej skorzystać seniorzy uzyskujący przychody m.in. z pracy na etacie, stosunku służbowego, pracy nakładczej, spółdzielczego stosunku pracy, umów zlecenia oraz prowadzący działalność gospodarczą. Nie obejmuje ona natomiast osób pracujących na umowie o dzieło ani tych, które pobierają już emeryturę, rentę rodzinną z ZUS, świadczenia służb mundurowych czy uposażenie sędziowskie.

Z ulgi mogą skorzystać zarówno osoby, które nie złożyły jeszcze wniosku o emeryturę, jak i te, które taki wniosek złożyły i mają już przyznane świadczenie, ale go jeszcze nie pobierają. Podstawowym warunkiem jest niepobieranie emerytury lub renty rodzinnej. Seniorzy, którzy otrzymują emeryturę i jednocześnie dorabiają do swojego świadczenia, nie mogą korzystać z tej preferencji.

Ulga PIT-0 to realna korzyść dla pracujących seniorów. Pozwala nie płacić podatku dochodowego od przychodów do rocznego limitu 85 528 zł. Dodatkowo osoby rozliczające się według skali podatkowej mogą skorzystać z kwoty wolnej od podatku w wysokości 30 000 zł. W efekcie łączne przychody do 115 528 zł mogą być nieopodatkowane. W praktyce oznacza to wyższe wynagrodzenie „na rękę". Przy minimalnych zarobkach, które od 1 stycznia 2026 roku wynoszą 4806 zł brutto, oszczędność sięga około 168 zł miesięcznie, a przy pensji 5000 zł - około 300 zł.

Aby ulga była stosowana, pracownik musi złożyć pracodawcy oświadczenie, że spełnia warunki do jej zastosowania, tj. mimo nabycia prawa do emerytury lub renty rodzinnej nie pobiera tych świadczeń.

©℗

eprasa.pl 11176d0dcf

HANDEL

Tańsze zakupy dla seniorów z całej Polski. Oto, co trzeba zrobić, by móc korzystać z takiej możliwości

Na rabaty podczas zakupów mogą liczyć posiadacze Karty Dużej Rodziny. Jej wyrobienie nic nie kosztuje. Podpowiadamy, jak załatwić formalności, które sieci handlowe honorują KDR i jakie zniżki oferują

Małgorzata Stempinska

Karta Dużej Rodziny jest przyznawana bezpłatnie, niezależnie od dochodu w rodzinie.

Karta Dużej Rodziny to rządowy program prowadzony przez Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. Oferuje system zniżek i dodatkowych uprawnień. Przysługuje wszystkim rodzicom oraz małżonkom rodziców, którzy mają lub mieli na utrzymaniu łącznie co najmniej troje dzieci bez względu na ich wiek. Przez rodzica rozumie się także rodzica zastępczego lub osobę prowadzącą rodzinny dom dziecka.

Karta Dużej Rodziny funkcjonuje zarówno w instytucjach publicznych, jak i w prywatnych firmach. Posiadacze KDR mają możliwość tańszego korzystania z oferty podmiotów m.in. z branży spożywczej, paliwowej, bankowej czy rekreacyjnej.

Od 2019 roku przepisy dotyczące Karty Dużej Rodziny zostały rozszerzone i przysługuje ona również osobom, które w przeszłości wychowały minimum troje dzieci, nawet jeśli obecnie nie sprawują już nad nimi opieki finansowej. Oznacza to, że także seniorzy, którzy kiedyś tworzyli rodziny wielodzietne, mogą ubiegać się o wydanie Karty.



FOT. FREEPIK.COM

Seniorzy posiadający Kartę Dużej Rodziny mogą korzystać z rabatów oferowanych przez wybrane sieci handlowe. Zniżki obejmują m.in. żywność, środki czystości, artykuły higieniczne

Jak uzyskać Kartę Dużej Rodziny

Aby otrzymać Kartę Dużej Rodziny, należy złożyć wniosek w gminie odpowiadającej miejscu naszego zamieszkania. Wniosek można również złożyć elektronicznie, za pośrednictwem Platformy Informacyjno-Usługowej Emp@tia (empatia.gov.pl). W tym przypadku konieczne jest posiadanie podpisu elektronicznego lub bezpłatnego profilu zaufanego.

KDR można otrzymać w formie tradycyjnej albo w wersji elektronicznej w aplikacji mObywatel. Wówczas jest ona dostępna dla wszystkich posiadaczy aktywnej Karty.

Wydanie Karty Dużej Rodziny jest bezpłatne. Natomiast opłatę w wysokości 17 zł ponosi się za duplikat, a 10 zł wynosi domówienie tradycyjnej formy Karty.

Opłaty wnosi się do gminy właściwej ze względu na miejsce zamieszkania członka rodziny wielodzietnej.

Jakie sklepy oferują zniżki seniorom posiadającym KDR

Seniorzy posiadający Kartę Dużej Rodziny mogą korzystać z rabatów oferowanych przez wybrane sieci handlowe. Zniżki obejmują m.in. żywność, środki czystości, artykuły higieniczne oraz produkty codziennego użytku.

Lidl oferuje przez cały rok posiadaczom Karty Dużej Rodziny 10-procentowy rabat na wybrane produkty, m.in. świeże owoce i warzywa, pieczywo, napoje, kasze, ryże, przyprawy, kiełbasy, parówki, żywność dla niemowląt oraz wybrane artykuły higieniczne.

Kaufland stosuje system bonów zakupowych. Za każde wydane 100 zł posiadacz Karty Dużej Rodziny otrzymuje bon o wartości 5 zł. Przy jednorazowych zakupach można uzyskać bon o wartości maksymalnie 25 zł, a miesięczny limit bonów wynosi 50 zł. Otrzymany bon można wykorzystać na pomniejszenie kwoty do zapłaty przy kolejnych zakupach.

W sklepach Auchan zniżki z Kartą Dużej Rodziny nie są naliczane bezpośrednio przy kasie, lecz za pośrednictwem programu lojalnościowego Skarbonka. Po powiązaniu karty KDR z kontem Skarbonka senior zyskuje 5-procentowy zwrot/rabat na towary marek własnych Auchan. Posiadacze KDR automatycznie zyskują status „złoty" w programie Skarbonka, co daje dostęp do dodatkowych bonusów, punktów i specjalnych ofert.

O seniorach - posiadaczach Karty Dużej Rodziny - pomyślał także Carrefour. Oferuje kilka korzyści związanych z KDR. Przy zakupach o wartości co najmniej 100 zł posiadacze Karty Dużej Rodziny mogą otrzymać bon na kolejne zakupy. Jego minimalna wartość to 10 zł. Każde kolejne wydane 50 zł zwiększa wartość tego rabatu. Carrefour oferuje również 10-procentową zniżkę na wybrane produkty marki własnej.

W sieci sklepów Stokrotka posiadacze Karty Dużej Rodziny mogą otrzymać 10 proc. zniżki na wybrane, często kupowane produkty codziennego użytku. Z kolei w wybranych sklepach sieci Intermarché posiadacze KDR mogą dostać 10 proc. zniżki m.in. na świeże owoce i warzywa, pieczywo oraz wybrane artykuły marek własnych. ©℗

ŚWIADCZENIA

Od września nowe, niższe, limity dorabiania dla wcześniejszych emerytów i rencistów

Małgorzata Stempinska

Nowe limity weszły w życie 1 września br. i obowiązują do 30 listopada 2026 roku.

Graniczna kwota, której przekroczenie nie wpłynie na zmniejszenie emerytury lub renty, jest teraz niższa o 230,90 zł brutto. Natomiast wyższy próg, po którego przekroczeniu świadczenie może zostać zawieszone, zmniejszyło się o 428,70 zł brutto.

- Od września br. górną granicą bezpiecznego dorabiania jest kwota 6463,20 zł brutto. Dodatkowy miesięczny przychód do tej wysokości nie wpłynie na zmniejszenie wypłacanej przez ZUS emerytury lub renty. Aby Zakład nie wstrzymał wypłaty świadczenia, dodatkowy miesięczny przychód między wrześniem a listopadem nie może przekroczyć 12 003,10 zł brutto - zaznacza Krystyna Michałek, regionalna rzeczniczka ZUS województwa kujawsko-pomorskiego.

Jak dodaje, w przypadku przekroczenia ustalonych progów, czyli - 70 proc. i 130 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia - ZUS może zmniejszyć lub zawiesić wypłacane świadczenie. Jeśli przychody z dodatkowej pracy mieszczą się między 70 proc. a 130 proc. przeciętnego wynagrodzenia, świadczenie z ZUS-u może zostać pomniejszone o kwotę przekroczenia, jednak nie więcej niż o kwotę maksymalnego zmniejszenia.

Jeśli przychód przekroczy 6463,20 zł brutto, ale nie będzie wyższy niż 12 003,10 zł brutto, maksymalne kwoty zmniejszenia wynoszą:

- 989,41 zł dla emerytur i rent z tytułu całkowitej niezdolności do pracy,
- 742,10 zł dla rent z tytułu częściowej niezdolności do pracy,
- 841,05 zł dla rent rodzinnych, do których uprawniona jest jedna osoba.

Bez limitów mogą dorabiać m.in. emeryci, którzy osiągnęli powszechny wiek emerytalny (60 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn). Wyjątek stanowią seniorzy, którym ZUS podwyższył wyliczoną emeryturę do kwoty świadczenia minimalnego (od marca br. 1978,49 zł brutto). Wówczas jeśli przychód z pracy przekroczy wysokość kwoty podwyższenia do minimalnej emerytury, to świadczenie za dany okres będzie wypłacane w niższej kwocie, tj. bez dopłaty do minimum.

Limitami nie muszą przejmować się pobierający renty dla inwalidów wojennych i wojskowych, których niezdolność do pracy powstała w związku ze służbą oraz pobierający renty rodzinne po uprawnionych do tych świadczeń. Bez ograniczeń mogą również dorabiać osoby pobierające rentę rodzinną, która jest kwotowo korzystniejsza od ustalonej emerytury z tytułu ukończenia powszechnego wieku emerytalnego. ©℗

eprasa.pl 11176d0dcf

POD PARAGRAFEM

• **Pamiętajcie o Zbigniewie Tomaszu Nienackim** (ur. 1 stycznia 1929 r., zm. 23 września 1994 r.), pisarzu, dziennikarzu i scenarzyście. Sławę przyniosły mu powieści dla młodzieży o przygodach Pana Samochodzika, muzealnika-detektywa.

PITAWAL II RP

Międzynarodowa afera w pokoju nr 29 krakowskiego Grand Hotelu

Paweł Stachnik

W styczniu 1932 roku miasto obiegła sensacyjna wieść. Słynącej z urody i bujnego życia Marii Ciunkiewiczowej skradziono wielką gotówkę, kilka futer oraz diamentową biżuterię za 1,5 miliona złotych.

W grudniu 1931 r. 40-letnia, wciąż urodziwa i ciesząca się sławą bogaczki Ciunkiewiczowa przyjechała z Paryża do Warszawy. W stolicy zachorowała na zapalenie płuc, a lekarze zalecili jej wyjazd na kurację do Zakopanego. Po ustąpieniu gorączki tak też uczyniła, po drodze wszakże zatrzymała się w Krakowie dla konsultacji z miejscowymi specjalistami. Wraz ze swą wieloletnią przyjaciółką, p. Zakrzewską, zatrzymała się w krakowskim Grand Hotelu na rogu Sławkowskiej i św. Tomasza, w pokoju nr 29. Ulokowała tam dwie fibrowe walizy, w których przywiozła z Warszawy futra i klejnoty. Nie zdeponowała kosztowności w hotelowym sejfie, lecz pozostawiła je w pokoju.



Proces Marii Ciunkiewiczowej przed Sądem Okręgowym w Krakowie. Świadek Franciszek Dąbrowski, celnik ze Zbąszynia, podczas składania zeznań. Obok niego oskarżona

Stos brylantów

Gdy po niespełna tygodniu zamierzała wyruszyć w dalszą podróż i rozpoczęła pakowanie rzeczy, spostrzegła, że obie walizy zostały otwarte, a ich zawartość wyparowała. Zniknęły pieniądze, futra i klejnoty. Ciunkiewiczowa zadzwoniła natychmiast po pomoc do pracującego w „Ilustrowanym Kuryerze Codziennym" znajomego dziennikarza Kazimierza Galusińskiego, który flirtował z nią w Krakowie. Redaktor zaraz zjawił się na miejscu i poradził, by wezwać policję. Przybyłym funkcjonariuszom pani Maria powiedziała, że zginęło jej 6,5 tys. funtów i 10 tys. franków francuskich w gotówce, a ponadto „kolia z pereł i brylantów, kolia z sześcioma kolorowymi brylantami, dwie broszki z brylantami, pasek brylantowy w kształcie girlandy" i inna biżuteria oraz kilka futer i drobiazgi. Całość właścicielka wyceniła na niewyobrażalną wówczas sumę 1,5 mln zł.

Policjantów zaskoczyło od razu to, że Ciunkiewiczowa mówiła o tak wielkiej kradzieży, zachowując spokój. – Na tutejsze stosunki krakowskie to jest olbrzymia kradzież, ale na stosunki międzynarodowe to głupstwo – miała się wytłumaczyć.

Niefrasobliwa milionerka

Funkcjonariusze rozpoczęli śledztwo, ustalając na wstępie nazwiska i pochodzenie lokatorów sąsiednich pokoi. Ciunkiewiczowa zeznała, że kilkakrotnie słyszała podejrzane szmery dochodzące z pokoju nr 28, który połączony był z dwudziestką dziewiątką drzwiami zastawionymi szafą. Dodała też, że już w Warszawie była obserwowana przez jakiegoś osobnika, którego zauważyła potem także w Krakowie.

Spokój poszkodowanej mógł wynikać z faktu, że skradzione przedmioty były ubezpieczone w paryskim oddziale Lloyda na niemałą sumę ponad 3 milionów franków. Zawiadomione przez Ciunkiewiczową towarzystwo asekuracyjne, ze względu na wysokość strat i sumy odszkodowawczej, wysłało zaraz do Krakowa pracownika w celu zbadania sprawy na miejscu. Natychmiast po przybyciu wyznaczył on aż 40 tys. zł nagrody za ujęcie sprawców kradzieży. Co ciekawe, lista skradzionych przedmiotów wysłana do Lloyda była znacznie dłuższa niż ta przedstawiona policji. Fakt ten oraz dziwne zachowanie Ciunkiewiczowej (niefrasobliwe przechowywanie w hotelowym pokoju dużej ilości biżuterii i pieniędzy) nasunęły policjantom i ubezpieczycielowi podejrzenie, że być może cała kradzież to mistyfikacja.

Przygody w Rosji

Bohaterka tej opowieści urodziła się 22 sierpnia 1886 r. w Warszawie i już w latach młodzieńczych wyróżniała się urodą. Jako 16-latka wyszła za mąż za znacznie starszego pana Charłupskiego, właściciela warszawskiego tatersalu (czyli szkoły jazdy konnej) i u jego boku wiodła spokojny żywot. Spokojny do czasu, bo jej uroda przyciągała uwagę wielu mężczyzn. Gdy po kilku latach małżeństwa Charłupski zmarł na gruźlicę, Maria wyszła za poznanego wcześniej bogatego właściciela dóbr na Litwie Tadeusza Ciunkiewicza. Przeniosła się do jego majątku w okolice litewskiego Landwarowa w obwodzie wileńskim, ale upodobała sobie Moskwę i Petersburg, gdzie często bywała.

Widywano ją na dworze cara Mikołaja II, gdzie bawiła się i romansowała z rosyjskimi arystokratami, wojskowymi i przedsiębiorcami. Jednym z jej kochanków miał być baron von Engelgard, dowódca batalionu petersburskiego pułku gwardii. Liczne romanse niewiernej żony doprowadziły w końcu do rozwodu z Ciunkiewiczem. Maria przeniosła się na stałe do Rosji. Odnalazła się bez problemu w tamtejszym towarzystwie; podobno prowadziła sklep w Moskwie.

Kochanka towarzysza Krasina

W Rosji Marię zastała rewolucja. Uciekając przed bolszewikami, którzy widzieli w niej zausznicę cara, schroniła się w Jałcie na Krymie, starając się zatrzeć ślady. Mówiono też, że skupowała biżuterię od umykającej z kraju arystokracji. Szczęście jej sprzyjało. Spotkała się z poznanym przed rewolucją Leonidem Krasinem, później wysokim urzędnikiem i dyplomatą, a na razie komisarzem w Jałcie. Została jego kochanką.

Gdy Krasin został sowieckim ambasadorem w Londynie, Maria zyskała wyjątkową szansę wywiezienia wszystkich zgromadzonych skarbów. Posłużył do tego bagaż dyplomatyczny kochanka. Ona sama przez jakiś czas pozostała jeszcze w Rosji, a potem przekroczyła zieloną granicę. Ominęła sowieckich pograniczników, ale złapali ją polscy funkcjonariusze i przez jakiś czas przebywała jako internowana w przygranicznym baraku. Koniec końców Ciunkiewiczową wydalono z Polski.

Początek procesu

Osiadła w Londynie, gdzie żyła wygodnie, korzystając z przewiezionego wcześniej majątku i wyprzedając cenne precjoza kupione w Rosji. Jeździła Rolls-Royce'em należącym wcześniej do króla Grecji, co zresztą uwiecznił na fotografii „Ilustrowany Kuryer Codzienny". Później przeniosła się do Paryża, we Francji zakupiła też posiadłość w Normandii oraz pałacyk i mieszkanie w stolicy.

Wróćmy do 1932 roku. Po analizie sprawy śledczy doszli do wniosku, że Ciunkiewiczowa prawdopodobnie sfingowała kradzież, by uzyskać odszkodowanie. Została aresztowana pod zarzutem oszustwa asekuracyjnego, ale wyszła na wolność za kaucją. Proces rozpoczął się w grudniu 1932 roku. W sądzie przesłuchano policjantów, pracowników hotelu, biegłych i znajomych Ciunkiewiczowej.

Niewinna?

Ciunkiewiczowej bronił doświadczony krakowski adwokat Józef Woźniakowski, który celnie zbijał argumenty prokuratury. Na sugestię oskarżenia, że podsądna sama spaliła część rzeczy w hotelowym kominku, odpowiedział na przykład, że analiza popiołu tego nie potwierdza. Brakowało stuprocentowych dowodów winy Ciunkiewiczowej, choć wiele wskazywało, że rzeczywiście upozorowała kradzież. Wyrok zapadł 14 grudnia 1932 r. Oskarżoną skazano na 15 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na pięć lat (z zaliczeniem aresztu śledczego na poczet kary).

Odsiedziała wyrok, ale to nie zakończyło afery. Oskarżyła prowadzącego rozprawę o przyjęcie łapówki od Lloyda i postępowanie mające uchronić firmę od odszkodowania. Zarzut zaowocował ciągnącymi się procesami i poważnym nadszarpnięciem opinii prawnika. Milionerka przedstawiła nowych świadków – raczej szemranych typów – którzy fałszywie zeznawali na jej korzyść. Rzecz się wydała i Ciunkiewiczowa znów trafiła do więzienia, gdzie „ślad jej urody zniknął bezpowrotnie". Na wolność wyszła w 1937 r. i do końca życia przekonywała o swojej niewinności.

eprasa.pl 11176d0dcf

Niezbędnik czytelniczy

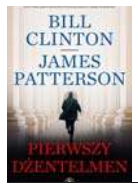
rekomenduje
Bożenna Piskała



Mistrz Gry rekrutuje do makabrycznej zabawy

Do redakcji jednej z lubelskich gazet trafia nietypowy list. Nadawca, nazywający siebie Mistrzem Gry, domaga się jego publikacji. Ogłasza rozpoczęcie „Gry w szczęście", nie podając jednak żadnych reguł. Każdy może dołączyć do makabrycznej rozgrywki. Chętnych oczywiście nie brakuje.

Max Czornyj, „Trauma", wyd. Filia, Poznań 2026, cena 52,99 zł



Bill Clinton w roli autora kryminalnego thrillera

Prezydentka Stanów Zjednoczonych ubiega się o reelekcję, a jej małżonek, Pierwszy Dżentelmen, nagle staje w obliczu oskarżeń o morderstwo sprzed lat. Dawna sprawa zaginięcia pięknej cheerleaderki powraca z zaskakującą siłą, rzucając cień na najwyższe kręgi władzy.

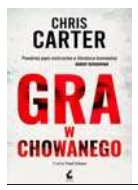
Bill Clinton, James Patterson, „Pierwszy Dżentelmen", wyd. Rebis, Poznań 2026, cena 55 zł



Fortuna kołem się toczy. Bezlitośnie...

Victoria Barnett wiedzie życie, którego każdy mógł jej zazdrościć. Wielka kariera, luksusowy dom i mąż, który świata poza nią nie widzi. Wszystko to pęka jak bańka mydlana, gdy pewnego dnia dochodzi do tragicznego wypadku. Victoria zostaje uwięziona na poddaszu rezydencji, pozbawiona głosu i całkowicie zależna od innych.

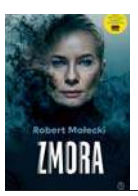
Freida McFadden, „Ukochana żona", wyd. Czwarta Strona, Poznań 2026, cena 59,90 zł



Nie ma ucieczki od przeznaczenia

Sam Stewart ucieka od męża, stawia go przed sądem za to, że się nad nią znęcał, nasyła nań policję i z satysfakcją patrzy, jak mężczyzna trafia za kraty. Ale jeszcze nie wie, że w ten sposób zaczyna się dla niej śmiertelnie niebezpieczna gra w chowanego, podczas której nic nie jest takie, jakie się wydaje, a stawką jest bezlitosna zemsta.

Chris Carter, „Gra w chowanego", wyd. Sonia Draga, Katowice 2026, cena 59,90 zł



Co stało się z Piotrkiem Janochą?

Kama Kosowska próbuje zapomnieć o przeszłości. Powrót do Torunia oraz propozycja udziału w programie o zaginięciach dzieci zmuszają ją jednak do konfrontacji z wydarzeniami z dzieciństwa. Jeden z odcinków ma być poświęcony tajemniczej historii Piotrka Janochy – chłopca, który zniknął bez śladu w 1986 roku.

Robert Małecki, „Zmora", Wydawnictwo Literackie, Kraków 2026, cena 49,90 zł



William Warwick nie boi się nikogo!

Mamy rok 2012. Wielka Brytania – gospodarz XXX Letnich Igrzysk Olimpijskich – przez szesnaście dni znajduje się w centrum uwagi całego sportowego świata. Skąpany w blasku jupiterów Londyn staje się jednak celem międzynarodowego spisku i jego organizatorzy szykują niszczycielski atak. Ale jest jeszcze on – komendant William Warwick...

Jeffrey Archer, „Ostatnia rozgrywka", wyd. Rebis, Poznań 2026, cena 54,99 zł

KRYMINALNY ŚLĄSK

Tajemnicze zabójstwo w Mokrem. W rolach głównych wiarołomna żona i mściwy teść

Grażyna Kuźnik

W sielskiej miejscowości doszło do okrutnej zbrodni. O napadzie na Józefa Strządałę rozpisywały się gazety, pisał też o niej „Tajny Detektyw".

To była jedna z najgłośniejszych zbrodni lat międzywojennych. Śląskim policjantom nie było łatwo rozwikłać zagadkę śmierci młodego mężczyzny, którego ciało znaleziono w lesie pod Mokrem. Jej rozwiązanie okazało się szokujące. Zabójstwo wyglądało na przypadkowy napad rabunkowy, było jednak starannie przemyślanym spiskiem.



Dokonanie morderstwa za zgodą żony.

Żyjemy w czasach, kiedy codziennie szpalty w gazetach zapełniają straszne wiadomości o dopełnionych zbrodniach. Obecnie znowu dzielimy się z Szan. Czytelnikami z straszną wiadomością. W dniu 19 lipca znaleziono w zaroślach w lesie Jana pomiędzy Kamionką a Starą Kuźnią, zwłoki mężczyzny, w wieku około 35 lat. W ubraniu trupa nie znaleziono żadnych dokumentów, jedynie kluczyk od roweru. Zwłoki znajdowały się już w silnym rozkładzie i nakryte były płaszczem.

Ustalono m. in., iż zwłok są identyczne ze Strządałą Józefem, urodz. 31 stycznia 1904 r. w Zgoniu, pow. Pszczyna, żonaty, obecnie bez zajęcia, ostatnio zamieszkały w Mokrem, Kolonja Goj, pow. Pszczyna.

Zwłoki rozpoznała żona Gertruda Strządałowa, która między innemi zeznała, iż mąż jej ś. p. Strządała Józef w dniu 13 bm. około godz. 6-tej wyszedł z domu, zabrał z sobą 20o zł gotówki i oświadczył, że udaje się do Katowic celem poszukiwania pracy i od tego czasu nie powrócił. Przy sobie przed opuszczeniem domu miał książeczkę wojskową oraz kwit na 1000 zł wypożyczonych pieniędzy. Ponieważ przy zwłokach ś. p. Strządały nie znaleziono pos adanej przez niego gotówki w wysokości 200 zł ani ks ążeczki wojskowej ani kwitu na 1000 zł, policji odrazu nasunęło się (przypuszczenie, iż zachodzi wypadek rabunkowego mordu.

Rozpoczęte energiczne śledztwo wykazało, że morud na Józefie Strządale dopuścily się cztery osoby, działające z sobą w ścisłej zmowie i będące Marję Zydkową, Pawła Janaszka ze Zgonia, kochanka żony zamordowanego Józefa Strządały oraz żonę ofiary, słamą Gertrudę Strządałową.

Bliższe dochodzenia wykazały, że teściowie zamordowanego wraz z Janaszkiem Pawłem za namową żony ofiary, Gertrudy Strządałowej, uplanowali okrutny, podstępny mord, który uskutecznili 12 lipca w godzinach wieczornych.

Po południu około godziny 5-tej Strządałowa namówiła swego męża, któremu wręczyła poprzednio 200 zł oraz kwit na 10ó zł, by wstąpili razem do teściów, Zydków, w Mokrem. Strządała, nie podejrzewając nic złego, poszedł z nią. Tutaj Zydkowie b. gościnnie przyjęli Strządałę: na stole pojawiła się zaraz wódka i pawo Rozpoczęła się pijatyka, podczas której przybył Janaszek. Około godziny szóstej Zydek, Janaszek i Strządała mocno podchmieleni wyszli z domu. Za nim postępowały kobiety, niosąc broń. Strządałę wyprowadzono podstępnie do lasu. Zydkowa wręczyła wówczas Janaszkowi broń, który ją nabił i dał kolejno Zydkowi. Ten, nie namyślając się, zakraoł się, obiegłszy półkolem całe towarzystwo i od iącego kilkanaście kroków na przodzie Strządały, strzelił dwukrotnie, kładąc go trupem.

Szajka morderców ograbiła trupa z wszelkich dokumentów i pieniędzy, poczem przykrywszy zwłoki płaszczem, oddaliła się do domu.

Zona zamordowanego, moralna sprawczyni zbrodni, umyślnie zacierała jej ślady, wprowadza-

Notka ze str. 3 górnośląskiego „Sztandaru Polskiego" z 26 lipca 1932 roku. Za redakcję odpowiedzialny był Ignacy Knapczyk

Skąd miał 200 złotych?

Latem 1932 r. grzybiarze znaleźli w lesie ciało Józefa Strządały, zaledwie 28-letniego mokrzanina. Ktoś wpakował w niego cały magazynek rewolweru. Kto mógł zabić młodego, ogólnie lubianego mężczyznę? Czy było to zabójstwo polityczne? Rabunkowe? Ostatnio Józefowi nie wiodło się najlepiej. Szedł właśnie przez las do Katowic, żeby szukać pracy. Oszczędzał na bilecie. Co można było mu ukraść?

Jego żona Gertruda zapewniała jednak, że to napad rabunkowy. Jej mąż miał przy sobie aż 200 złotych. Policja dziwiła się, że mając tak dużo pieniędzy, Strządała idzie samotnie przez las. 200 zł to było wówczas znacznie więcej niż przeciętna pensja robotnika.

Ofiary dramatu

Wieś jednak plotkowała, że prawda jest inna, a Gertruda ją zna i chroni sprawcę. Policja szybko dowiedziała się, co stało się w lesie. Czekali tutaj na ofiarę dwaj zabójcy, wiedzieli, którędy pójdzie. Jednym z nich był teść ofiary Józef Żydek, drugim górnik Paweł Janasik, zakochany w Gertrudzie Strządałowej.

Teść uważał, że jego córka źle wyszła za mąż, powinna poślubić kogoś innego. Strządała podobno nie szanował teścia, nie słuchał jego rad, kłócił się z Gertrudą. A ta, mimo amorów na boku, nie chciała go zostawić. Z kolei Janasik był posłuszny Żydkowi. Zgodził się też wziąć udział w zasadzce na Józefa, żeby raz na zawsze pozbyć się problemu.

Sąd w Katowicach był łagodny, bo biegli uznali, że Józef Żydek nie zachowuje się racjonalnie. Świadkowie wystawiali mu jak najgorszą opinię jako osoby niezrównoważonej. Dostał karę tylko czterech lat więzienia, a wystraszony pomocnik zabójcy – Janasik – zaledwie trzy lata.

Telefon nr 113 dla czytelników

O sprawie najwięcej pisał „Sztyandar Polski" (wydawany wówczas wspólnie jako „Sztandar Polski" i „Gazeta Rybnicka").

Redakcja i tzw. ekspedycja dziennika mieściła się Rybniku przy ul. Łony (bocznica). Dla czytelników, którzy mogli coś wnieść do sprawy zabójstwa Józefa Strządały, podawano specjalny telefon kontaktowy – nr 113.

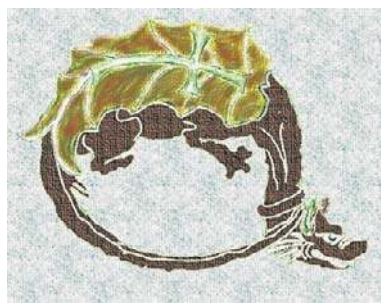
HISTORIA I OBYCZAJE

Opowieść o smoku ziejącym ogniem

Lucjan Strzyga

Herbem tajemniczego Zakonu Smoka był zwinięty w kłębek, ziejący ogniem smok oraz napis po łacinie „O Quam Misericors est Deus, Pius et Iustus", co znaczy „O jakże miłosierny, łagodny i sprawiedliwy jest Bóg". Na rewersie widniał czerwony krzyż świętego Jerzego w srebrnym polu.

Herb Smoka, ustanowiony w 1408 roku przez króla Węgier Zygmunta Luksemburczyka, był znakiem przynależności do hermetycznego zakonu rycerskiego walczącego w obronie chrześcijaństwa. Order został ustanowiony po przegranej bitwie pod Nikopolis (zginęło tam blisko 10 tysięcy rycerzy chrześcijańskich, a Turcy zajęli Bułgarię) i początkowo trafiał jedynie dla wybranych arystokratów i monarchów. Od członków zakonu wymagano walki z niewiernymi – głównie z zagrażającymi ówczesnej Europie muzułmańskimi Turkami.



Paradoksem jest, że pomysłodawca Orderu Smoka, Zygmunt Luksemburczyk, uciekł ponoć z pola bitwy po Nikopolis

Kto miał prawo nosić herb? Pierwotnie zakon miał 21 członków, którzy byli głównie sojusznikami bądź lennikami Zygmunta Luksemburczyka (np. władca Serbii Stefan Lazarević czy możnowładca Górnych Węgier Ścibor ze Ściborzyc). Później nastąpiła egalitaryzacja – posiadaczami herbu zostali także niektórzy władcy europejscy, m.in.: Henryk V, król Anglii; Władysław Jagiełło, król Polski; Alfons V Aragoński, król Neapolu; Krzysztof III, książę Bawarii; król Danii Ernest, zwany Żelaznym, władca Austrii; a także Witold, Wielki Książę Litewski.

Pikanterii całej tej historii dodaje fakt, że Orderem Smoka chlubił się także Wład II „Diabeł", nazywany także z rumuńska Vladem Draculem, hospodar wołoski, i jego syn, znany z okrucieństwa Wład Palownik. Ten ostatni tak bardzo wziął sobie do serca smocze ideały, że ze znienawidzonymi Turkami obchodził się wyjątkowo krwawo, za co historia wynagrodziła go stosowną do jego czynów legendą.

eprasa.pl 11176d0dcf

HISTORIA

Stany Zjednoczone na wojnie z narkotykami

55 lat temu, 17 czerwca 1971 r., administracja USA ogłosiła „War on Drugs", czyli totalną wojnę z narkotykami. Po czym spektakularnie ją przegrała.

Mariusz Grabowski

Amerykańska wojna z narkotykami jest doskonałym przykładem niekonsekwencji. Wynikającej z tzw. polityki narkotykowej, zapoczątkowanej właśnie przez Richarda Nixona. Owa polityka oparto na założeniu, że narkotyki i substancje psychoaktywne można skutecznie wyeliminować z życia społecznego. Sęk w tym, że realizację tego celu, sformułowanego na poziomie rządu federalnego scedowano na poziom poszczególnych stanów.

Dlatego szczegółowe przepisy dotyczące kar za posiadanie nielegalnych substancji oraz redukcji szkód różnią się znacznie między poszczególnymi stanami. Dodajmy do tego kolejną niekonsekwencję: USA prowadzą swoją politykę narkotykową także poza granicami własnego kraju, interweniując w krajach, w których narkotyki są produkowane. I z których często płyną na terytorium Stanów.

Wojna kulturowa

Niemal natychmiast po ogłoszeniu wojny z narkotykami na Nixona i jego urzędników spadła fala krytyki. Co ciekawe, głównym argumentem nie była bezskuteczność planowanych działań, ani nawet związane z tym gigantyczne koszty, ale obrona wolności jednostki. Argumentowano, że zabronienie stosowania części używek, głównie marihuany i haszyszu, uderza w podstawy liberalnego systemu prawnego na której stoi Ameryka.

Wskazywano też na dyskryminację kulturową w stosunku do użytkowników legalnych używek, głównie alkoholu i tytoniu. Na pytanie: skoro można legalnie pić alkohol, dlaczego nie można legalnie zapalić skręta? Do dziś trudno znaleźć odpowiedź. Doszły do tego podziały klasowo-obyczajowe. Marihuana tradycyjnie kojarzona była w Stanach ze środowiskami liberalnej lewicy i mniejszości rasowych. Dla konserwatywnej większości narkotyki kojarzone były jednoznacznie z „lewicą".

Czarni, hippisi, lewica

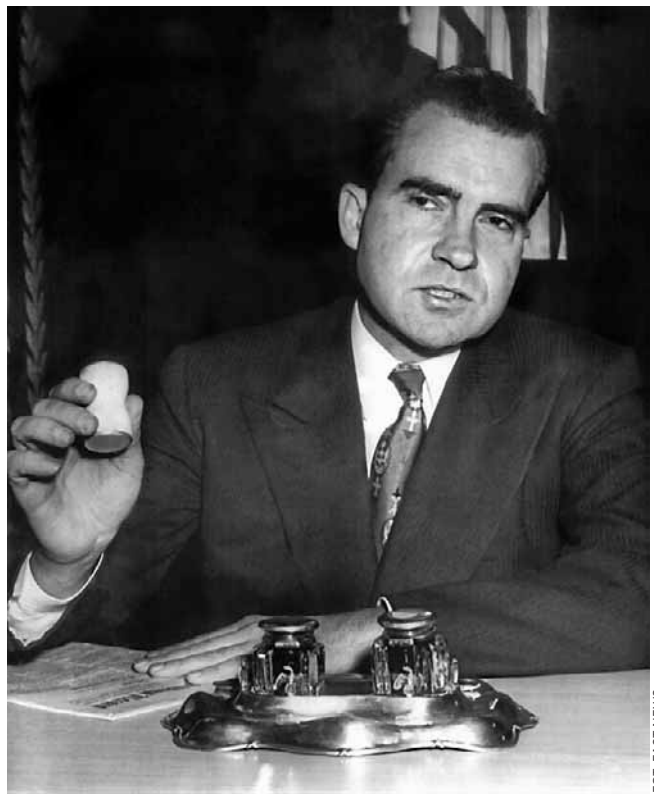
Z czasem do powyższego zestawu argumentów krytycznych doszedł argument polityczny. W 2016 r. w „Harper's Magazine" ukazał się tekst dziennikarza Dana Bauma, który zrelacjonował swoje spotkanie z Johnem Ehrlichmanem w 1994 r., który przyznał, że ogłoszona w czerwcu 1971 r. „War on Drugs" miała być politycznym narzędziem uciszenia hipisów i antywojennej lewicy protestującej przeciwko wojnie w Wietnamie, a także że wymierzona była w zbuntowanych czarnoskórych aktywistów. Celem Nixona było ukrócenie protestów, uciszenie krytyki i w rezultacie reelekcja.

„Widzieliśmy - mówił Erlichman, w 1971 r. doradca prezydenta Nixona do spraw krajowych - że nie możemy zdelegalizować bycia przeciwnikiem wojny lub czarnym, ale mogliśmy publicznie skojarzyć hipisów z marihuaną i czarnych z heroiną, a przez ich ciężką kryminalizację, mogliśmy zdezorganizować te społeczności. Mogliśmy aresztować ich przywódców, robić naloty na ich domy, rozbijać ich spotkania, i szkalować ich każdego wieczoru w wieczornych wiadomościach. Czy wiedzieliśmy, że kłamiemy na temat narkotyków? Oczywiście wiedzieliśmy".

Powstaje DEA

W praktyce wojna Nixona sprowadziła się do utworzenia Biura ds. Narkotyków i Niebezpiecznych Leków (Bureau of Narcotics and Dangerous Drugs - BNDD), które w 1973 r. zastąpiono Drug Enforcement Administration, czyli dobrze znanym dzisiaj DEA. Wedle danych z 2021 r., budżet agencji wynosi ponad 3,28 mld dolarów, a liczba zatrudnionych to blisko 20 tys. ludzi (w tym 4649 agentów specjalnych).

Na poziomie federalnym uchwalono ustawę, której projekt był już gotowy w 1970 r. Tzw. „Comprehensive Drug Abuse Prevention and Control Act" pozwalała na sklasyfikowanie narkotyków na pięć kategorii zaostrzając kary za ich posiadanie oraz handel. Na poziomie wykonawczym wyposażono organy ścigania w możliwość przeszukań posiadaczy narkotyków bez uprzedzenia (tzw. „no-knock warrants"). Stworzono ponadto podwaliny pod wielomilionowe akcje o charakterze społecznym (takie jak późniejsze „Just Say No"), w których popkulturę i media angażowano do promowania wizerunku narkotyków jako głównego zagrożenia dla porządku publicznego.



FOT. EAST NEWS

Richard Nixon w okresie prezydentury

Powiedz „nie"

Po odejściu Nixona ze stanowiska w 1974 r. wojna z narkotykami nieco ucichła, a nawet doszło do paradoksu który już znamy. Na poziomie federalnym trwała w najlepsze, ale lokalnie rzeczywistość wyglądała zupełnie inaczej. Tylko w latach 1973-1977 11 stanów zdekryminalizowało posiadanie marihuany, czyli opowiedziało się przeciw założeniom „War on Drugs". Co więcej, w 1977 r. prezydentem został Jimmy Carter. Jednym z haseł jego politycznej kampanii była właśnie dekryminalizacja marihuany. W pierwszym roku jego urzędowania Senacka Komisja Sądownictwa zagłosowała za niekaraniem posiadania do jednej uncji (ok. 28 gramów) marihuany.

W latach 80. prezydent Ronald Reagan wrócił do Nixonowskiej polityki wojny przeciwko narkotykom. W 1984 r. jego żona Nancy Reagan rozpoczęła kampanię „Just Say No", aby zwrócić uwagę na niebezpieczeństwa związane z ich zażywaniem.

Pełne więzienia

Reorientacja prezydenta Reagana na narkotyki i przyjęcie surowych kar za przestępstwa narkotykowe w Kongresie i stanowych organach ustawodawczych doprowadziły do masowego wzrostu liczby osadzonych w więzieniach za przestępstwa narkotykowe bez użycia przemocy. W 1986 r. Kongres uchwalił ustawę o przeciwdziałaniu nadużywaniu narkotyków, która ustanowiła obowiązkowe minimalne kary pozbawienia wolności za niektóre przestępstwa narkotykowe. I tak np. za posiadanie pięciu gramów cracku automatycznie groził wyrok pięciu lat pozbawienia wolności, podobnie było w przypadku posiadania 500 gramów kokainy w proszku.

Doprowadziło to do szybkiego wzrostu liczby osadzonych w więzieniach za przestępstwa narkotykowe dokonane bez użycia przemocy, z 50 tys. w 1980 r. do blisko 400 tys. w 1997 r. Według Federalnego Biura Więziennictwa, prawie połowa z 186 tys. osób odbywających karę w więzieniach federalnych w Stanach w 2014 r. została osadzona za przestępstwa związane z narkotykami.

I co dalej?

Nie zanosi się, żeby trwająca ponad pół wieku amerykańska wojna z narkotykami zbliżała się do końca. Oblicza się, że wdrażając w życie koncepcję: „Wyeliminować, zakazać, uwięzić", do dziś wydano na ten cel ponad bilion dolarów z pieniędzy podatników, a rezultatem są pełne więzienia, kwitnąca globalna mafia i rosnąca nieuregulowana konsumpcja narkotyków na całym świecie.

Krytykę dotychczasowego modelu wojny z narkotykami wyraziła w swoim raporcie z 2011 r. również Światowa Komisja ds. Polityki Narkotykowej, w której zasiadał m.in. Kofi Annan, były sekretarz generalny ONZ. Oprócz braku sukcesów w redukcji produkcji i spożycia narkotyków na świecie, wskazywała na wytworzone przez niego rocznie dodatkowe 100 mld USD kosztów w postaci zbrojnych konfliktów i wzrostu populacji więziennej.

Wojna bez zwycięstwa

W roku 2021, dokładnie 50 lat po przemówieniu Nixona w Kongresie dwie liberalne organizacje American Civil Liberties Union (ACLU) oraz Drug Policy Alliance (DPA) zapytały Amerykanów, jak oceniają „wojnę z narkotykami". Ogromna większość badanych (83 proc.) odpowiedziała, że polityczny projekt Nixona poniósł porażkę, a zaledwie 12 proc. uznało go za sukces.

Krytycznie wobec polityki Nixona w sprawie narkotyków zapatrywały się zarówno te osoby, które zdeklarowały się jako demokraci (83 proc.), jak i republikanie (82 proc. Autorzy badania pytali o szczegółowe oceny dotychczasowej polityki wobec substancji psychoaktywnych oraz o opinie na temat proponowanych zmian. 67 proc. badanych zgodziło się z tezą, że „wojna z narkotykami" doprowadziła do „przeludnienia systemu więziennictwa, wydrenowała zasoby i wykorzystała potrzebne środki z bardziej efektywnych programów takich jak „terapie i leczenie".

Oregońskie fatum

Wydaje się, że w sprawie narkotyków wahadło tolerancji wychyliło się w Stanach w drugą stronę. Dowodem tzw. narkotykowa rewolucja w Oregonie, która co prawda się nie udała, ale - jak tłumaczą jej autorzy - „intencje były dobre a eksperyment miał wyzwolić stan z narkomanii".

W 2020 r. Oregon - jako pierwszy stan w historii - na fali politycznego zwycięstwa Joe Bidena zdekryminalizował posiadanie małej ilości wszystkich narkotyków. W tym tych twardych, jak heroina, kokaina czy fentanyl. Zmianę prawa poparła przez ponad połowa mieszkańców stanu. Uchwalono, że gdy policja znajdzie przy kimś np. gram heroiny, to wręczy mu jedynie wizytówkę kliniki zajmującej się terapią uzależnień. Za nieopłacenie leczenia nie miały grozić żadne konsekwencje.

Szybko okazało się jednak, że skutki są opłakane. Na ulicach stołecznego Portland osoby uzależnione można dziś spotkać dosłownie co krok, a umieralność z powodu przedawkowania skoczyła. W styczniu 2024 r. władze ogłosiły 90-dniowy stan wyjątkowy w centrum Portland ze względu na skalę kryzysu. A od 1 września 2024 r. posiadanie niewielkich ilości twardych narkotyków ponownie jest traktowane jako przestępstwo zagrożone karą pozbawienia wolności. Richard Nixon triumfuje po śmierci.

eprasa.pl 11176d0dcf

SZCZECIN

Opowie o „Zarzewiu mroku”



FOT. WIKIPEDIA

Będzie to pierwsze spotkanie w ramach nowego cyklu „Słowiańskie Opowieści”

Opr. Redakcja

Dziś o godz. 18 w ProMedia przy al. Wojska Polskiego 2 w Szczecinie odbędzie się spotkanie z Mateuszem Liberą, autorem powieści „Zarzewie mroku”.

Będzie to pierwsze spotkanie w ramach nowego cyklu „Słowiańskie Opowieści”, a rozmowę z pisarzem poprowadzi Anna Gąsiorowska. Punktem wyjścia stanie się najnowsza książka Libery, wydana przez Replikę w serii „Słowiańskie światy”.

Akcja „Zarzewia mroku” rozpoczyna się latem 2001 roku w prowincjonalnych Strygowicach. Dochodzi tam do makabrycznego morderstwa. Policja nie potrafi znaleźć rozwiązania, mnożą się pytania i domysły, a tymczasem czworo młodych bohaterów – Kuba, Filip, Antek i Felicja – zaczyna zauważać wokół siebie coraz więcej zjawisk, których nie da się racjonalnie wytłumaczyć.

Na ich drodze pojawia się tajemnicza dziewczyna przedstawiająca się jako uczennica wiedźmy. Jest również leśne licho, które wydaje się z nią w jakiś sposób związane. Wakacyjna przygoda szybko zamienia się więc w wyprawę w świat duchów, rytuałów i dawnych słowiańskich demonów. Bohaterowie odkrywają, że znana im rzeczywistość ma drugą, znacznie bardziej niepokojącą stronę.

Libera łączy w powieści fantasy, horror i kryminalną zagadkę, dodając do nich nostalgię za początkiem lat dwutysięcznych. Nieprzypadkowo akcja została umieszczona właśnie w 2001 roku – świecie sprzed smartfonów i mediów społecznościowych, w którym tajemnica mogła pozostać tajemnicą znacznie dłużej, a grupa młodych ludzi była bardziej zdana na siebie.

„Zarzewie mroku” otwiera cykl „Dzieci Międzyświata”, więc spotkanie będzie również okazją do rozmowy o budowaniu większego literackiego uniwersum oraz o tym, jak dawne słowiańskie wierzenia można wykorzystać we współczesnej literaturze grozy.

Mateusz Libera z wykształcenia jest dziennikarzem i copywriterem. Jako autor debiutował w 2023 roku na łamach magazynu „Biały Kruk”, a następnie wydał powieść „Popioły Ellen. Cień i stal”. W 2024 roku ukazała się jego książka „Piraci. Złoto szaleńców”. Sam autor nie ukrywa fascynacji fantastyką – jest fanem „Wiedźmina”, miłośnikiem słowiańszczyzny i zjawisk paranormalnych, a w przeszłości zajmował się również rekonstrukcją historyczną.

Spotkanie z Mateuszem Liberą odbędzie się 17 września o godz. 18 w filii nr 54 ProMedia przy al. Wojska Polskiego 2 w Szczecinie. Rozmowę poprowadzi Anna Gąsiorowska.

KOSZALIN

Podróże po świecie nie ruszając się z miejsca ani trochę

Redakcja

Czy można zwiedzić świat, nie ruszając się z fotela? Oczywiście!

Wystarczy otworzyć muzyczną walizkę pełną niezwykłych pamiątek i wyruszyć w podróż z orkiestrą symfoniczną. Ciotka Nutka zaprasza małych słuchaczy w taką właśnie muzyczną podróż. Dzieci razem z nią odwiedzą różne zakątki świata, poznają charakterystyczne melodie, rytmy i instrumenty. Przekonają się, że muzyka jest uniwersalnym językiem, łączącym ludzi niezależnie od miejsca, z którego pochodzą.



FOT. ORGANIZATOR

Niedziela, Filharmonia, godz. 20

SŁUPSK

A gdyby tak stworzyć sobie mały PRL na własny użytek?

Redakcja

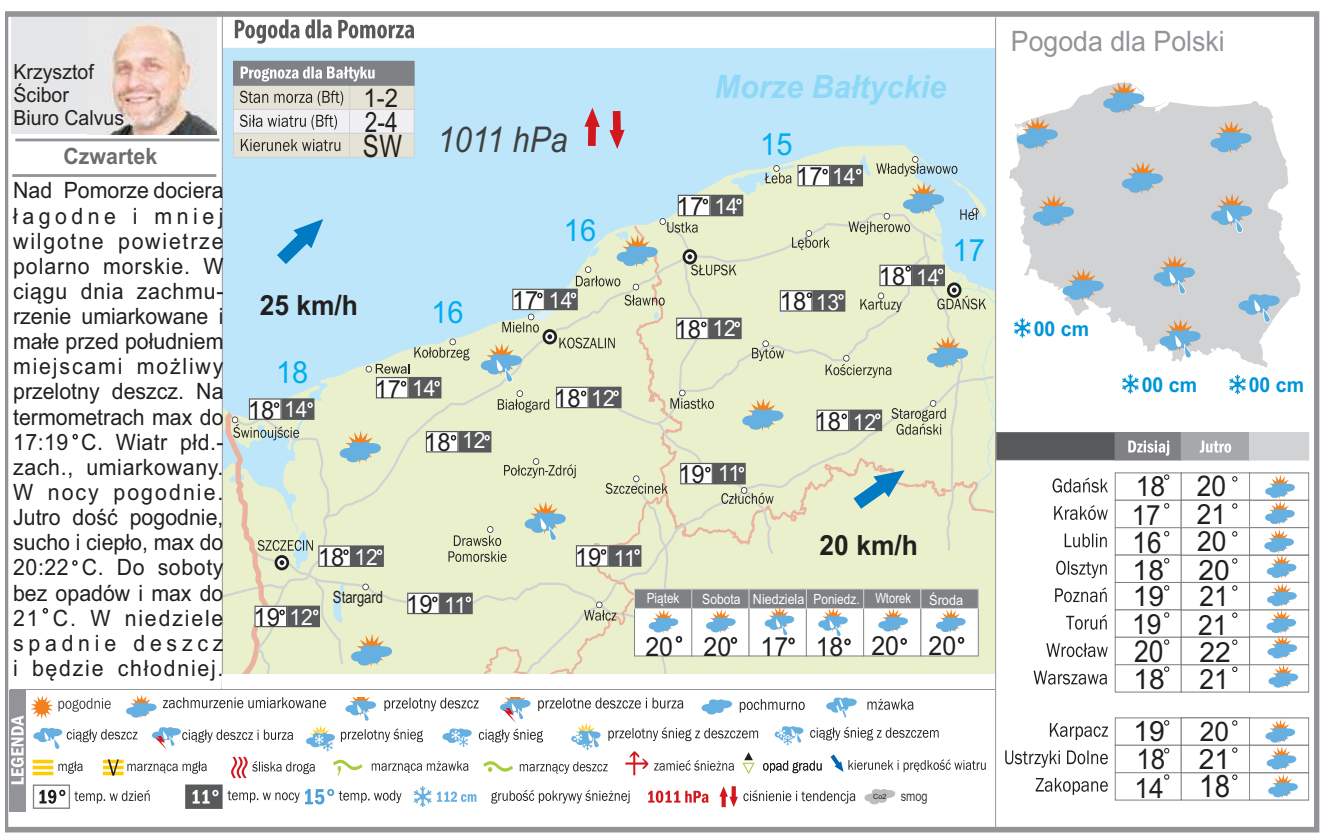
Czy możliwe jest odtworzenie atmosfery tamtych lat?

Tego wyzwania podejmują się Iza i Witek, którzy postanawiają przez pół roku udawać, że dalej mamy orła bez korony i zapis o przyjaźni ze Związkiem Radzieckim w konstytucji, a Ludwik Waryński wciąż patrzy na nas ze stuzłotowego banknotu. Zamieszkują więc w wielkiej płycie, zamieniają laptopy na maszynę do pisania.

Spektakl bierze udział w Konkursie na Wystawienie Polskiej Sztuki Współczesnej.

Piątek, Nowy Teatr im. Witkacego w Słupsku, ul. Lutosławskiego 1

POGODA



DROBNE

Nieruchomości

LOKALE UŻYTKOWE - KUPIĘ

KUPIĘ Twój problem z udziałem w nieruchomości, spadku ! Nie wiesz co robić, nie dogadujesz się z rodziną, współwłaścicielem? Sprzedaj mi swój udział ! 602738759

Handlowe

SPORT I REKREACJA

ROWERY używane tanio, 508-436-420

Zdrowie

INNE

MEDICUS ZOZ Koszalin, ul. I-go Maja 20/9, informuje, że system naszego podmiotu przetwarzającego, MY Dr Sp. z o.o., padł ofiarą cybernautów, w wyniku czego doszło do naruszenia poufności Państwa danych osobowych. W związku z powyższym można bezpłatnie zastrzec numer PESEL w aplikacji mobilnej mObywatel lub osobiście w Urzędzie Gminy.

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURY nioski dowóz 600539790

eprasa.pl 11176d0dcf

PROGRAMOWO

G. 18:00

Pierwsza miłość

Polsat

Na sali sądowej Kinga staje przed poważnym dylematem, gdy pada jedno pytanie. Musi szczerze odpowiedzieć, czy widzi szansę na uratowanie swojego małżeństwa? Sytuacja nie jest prosta, a sama Kinga nie wie, czy dać Jankowi drugą szansę. Ma wątpliwości, czy będą potrafili odbudować związek. Najbardziej zatwardziałego przeciwnika tego rozwiązania ma bowiem we własnym w domu... Tymczasem Koczarski popełnia taktyczny błąd: upija się w rocznicę śmierci żony, tuż przed najważniejszym meczem sezonu. Borys robi wszystko, żeby go postawić na nogi. Zwłaszcza, że wwans klubu wisi na włosku. Angelika nie może się dodzwonić do matki, która nie pojawia się też na spotkaniu z prawnikami w sprawie rozwodu. Bolesław jest tym bardzo oburzony. Angelika jednak podejrzewa, że ojciec dobrze wie, co się z nią stało. Zgłasza policji zaginięcie matki.





G. 18:05

Klan

TVP 1

Beata jest mocno zdziwiona, że jej brat, Michał, cały czas utrzymuje kontakty z Elżbietą, a nawet sam do niej dzwoni. Od Jaśka dowiaduje się, że on też jest w stałym kontakcie z babcią. Bolek już odzyskał humor, bo kogutkom się poprawiło. Miłosz jest mocno rozdrażniony całą sytuacją z Bożenką i obrywa się z tego powodu dzieciom. Miłosz szykuje z Bolkiem obiad, gdy Bożenka informuje, że jej nie będzie i przenocuje u Kamy. Piotruś chce sam iść do szkoły. Pod wpływem Leokadii Ula zgadza się, ale efekty są kiepskie – chłopiec wraca ze szkoły zapłakany po bójce. Skoczek nie może wytrzymać w gorsecie, bo wszystko strasznie go swędzi. Z okolic Otwocka wraca zadowolona Marzena. W towarzystwie Bruna obejrzała dom niegdyś kupiony przez męża. Mimo tego, co uważa Bruno, nie zważając na koszty, chce go zatrzymać i wyremontować.

G. 20:15

NA WSPÓLNEJ

TVN

Weronika próbuje dodzwonić się do Eweliny i w końcu przyjeżdża do niej. Pobita Kalska jest w rozpaczy i zgadza się, żeby Roztocka zabrała ją do siebie. Weronika informuje o wszystkim Lwa, któremu trudno w to uwierzyć. Wkrótce po tym Kalski przyjeżdża po Ewelinę i tłumaczy, że nie wie co mówi, bo jest pod wpływem silnych leków. Hebel – zgodnie z tym, co obiecał żonie – pilnuje Tomka podczas pracy poza ośrodkiem. Nagle pojawia się „Żaba" i dyskretnie zleca bratu przecięcie przewodów monitoringu kantoru. Tomka w ostatniej chwili powstrzymuje... Ryszard! Kiedy Tomek mówi bratu, że nie wykonał zlecenia, „Żaba" jest na niego naprawdę wściekły, a Hebel czuje, że właśnie zaczęła się walka dobra ze złem... Marta – mimo urlopu macierzyńskiego – śledzi program swojej stacji. Ze wzburzeniem odkrywa, że w roli eksperta od spraw biznesowych wystąpi mężczyzna, który oszukał mnóstwo ludzi na kryptowalutach. Leśniewska jedzie do stacji i ostrzega swojego szefa – Baliszewskiego. Ten widzi tylko jedno wyjście – to Marta musi przeprowadzić wywiad i... zdemaskować go!



G. 15:55

Gliniarze

Polsat

Pod klubem w aucie czatuje mężczyzna i zaczepia wychodzące z klubu kobiety, podając się za kierowcę zamówionego przejazdu. Jedna z nich wsiada, a następnego dnia, zgwałcona i pobita zgłasza sprawę. Niestety niewiele pamięta. W trakcie śledztwa okazuje się, że ofiar jest więcej. Czy policyjni detektywi złapią seryjnego gwałciciela? Nowy w jednostce, aspirant Maciek Florczyk wciąż nie budzi zaufania detektywów – są pewni, że to „człowiek Woźniaka".



G. 16:50

Szpital św. Anny

TVN

Rozmowę Kai i Wiktora przerywa omdlenie mężczyzny. Marlena, pielęgniarka ginekologiczna i przewodnicząca związków zawodowych, przekonuje dyrektora do zgody na podniesienie kwalifikacji personelu. Sabina wraca do pracy w szpitalu. Razem z Gośką przyjmuje nieprzytomną kobietę po próbie samobójczej.

G. 20:30

Ojciec Mateusz

TVP 1

Na polecenie biskupa ksiądz Mateusz zajmuje się sprawą siostry Łucji cierpiącej na tajemnicze zaburzenia. Ktoś zastrasza Jerzego Stefańskiego, miejscowego hipnoterapeutę. Mężczyzna nie informuje służb i niedługo później ginie. Śledztwo ujawnia nieoczekiwane związki ofiary z zakonem – siostra Łucja była niegdyś uczestniczką seansów Stefańskiego.

eprasa.pl 11176d0dcf

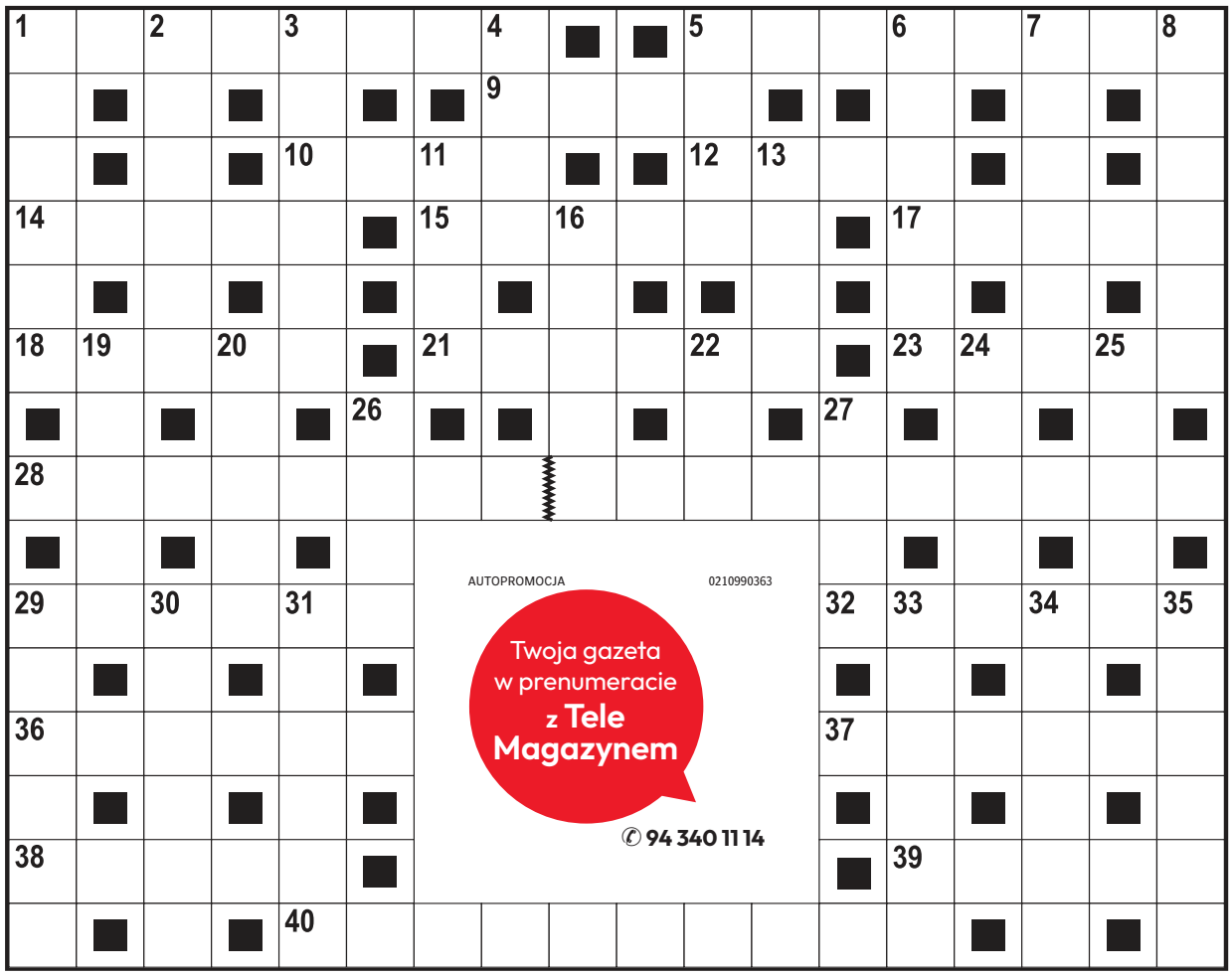
KRZYŻÓWKA NR 144

Poziomo:

1) pocisk artyleryjski wypełniony kulkami,
5) budowla paulinów na Jasnej Górze,
9) pokój w wiejskiej chacie,
10) mieć szeroki, to być hojnym,
12) produkt korozji żelaza,
14) drogi kamień lub jego imitacja oprawiony w pierścionek,
15) gromada owiec lub krów,
17) gra ruchowa z gumowym pierścieniem,
18) taśma z podziałką,
21) podkład z desek przybity do stropu od strony izby,
23) zlot organizacji lub partii,
28) prowadzi program Polsatu „Nasz nowy dom”,
29) przyrząd do pomiaru kątów,
32) melodia wygrywana przez zegar,
36) przywóz towarów z Unii Europejskiej,
37) mityczny, trzygłowy pies strzegący Hadesu,
38) ryba słodkowodna, kuzyn karpia,
39) zimowy pojazd na płozach,
40) średniowieczny kronikarz.

Pionowo:

1) silny wiatr nad morzem,
2) trzonek, uchwyt,
3) całokształt zjawisk atmosferycznych,
4) miara pojemności płynów,
5) śródziemnomorskie warzywo,
6) wiosenny grzyb jadalny,
7) zespół podobnych komórek,
8) najlepszy wynik w rzucie dyskiem,
11) czerwone światło w aucie,
13) dystyngowana, wytworna kobieta,
16) reguluje przepływ cieczy,
19) pilnik lub drzewo,
20) złota …, w bajce spełniała trzy życzenia,
22) pręt w rękach włamywacza,
24) ulubione drzewo Laury i Filona,
25) cystersi lub franciszkanie,
26) setna część dolara amerykańskiego,
27) jest oczkiem w głowie dziadka,
29) zabytkowy na turystycznym szlaku,
30) rodzina ssaków z krótką trąbą,
31) zgrubienie na skórze człowieka,
33) wizerunek świętego węża, symbol władzy faraonów,
34) podwyższenie do głoszenia kazań,
35) samotny, stromy stok górski.

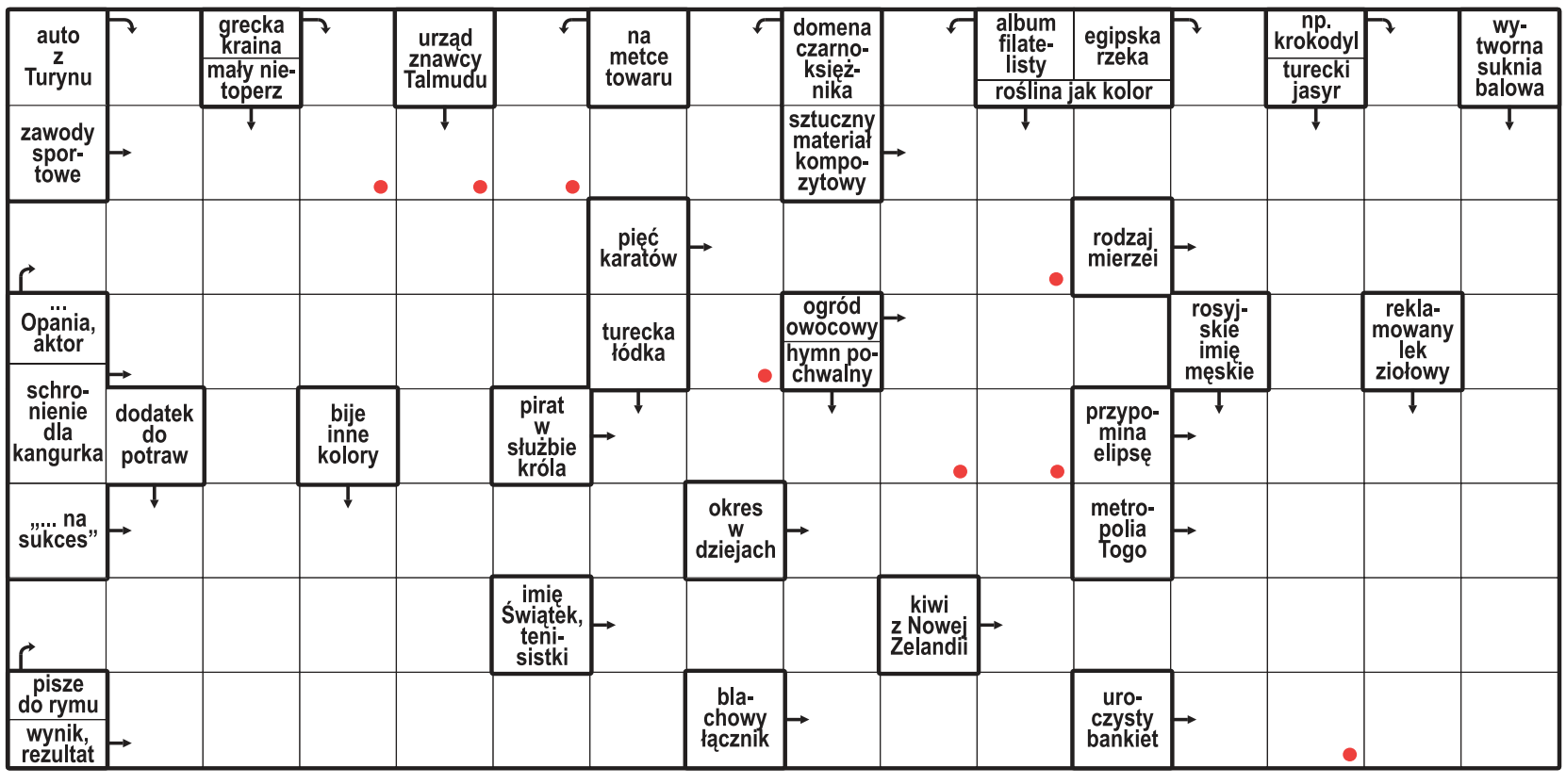


AUTOPROMOCJA 0210990363
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
✆ 94 340 11 14

ROZWIĄZANIE NR 143

Ś	R	U	T	■	C	■	W	■	K	O	M	E	S	■	M	■	J
■	O	■	E	R	E	M	I	C	I	■	O	■	P	R	Ó	B	A
S	Z	U	M	■	E	■	A	■	N	E	N	I	A	■	Z	■	P
■	M	■	P	O	D	A	N	I	E	■	A	■	D	■	G	■	O
S	Y	N	O	D	■	■	K	■	S	O	L	D	■	J	A	Ź	Ń
■	S	■	■	W	I	N	I	A	K	■	I	■	C	■	R	■	C
S	Ł	O	M	A	■	O	■	■	O	■	S	■	Z	A	M	S	Z
I	■	K	■	G	R	E	E	N	P	E	A	C	E	■	I	■	Y
U	R	A	Z	A	■							■	K	C	I	U	K
K	■	P	■	■	S							■	A	■	■	K	■
S	P	I	S	E	K							A	N	D	R	U	S
■	I	■	T	■	R							M	■	R	■	L	■
P	O	W	R	Ó	Z							B	R	O	K	E	R
■	T	■	Ó	■	Y							R	■	P	■	L	■
O	R	Ę	Ż	■	P	A	M	I	Ą	T	K	A	■	S	I	E	Ć

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: PREMIERA.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Intuicja wskaże Ci właściwy kierunek. Horoskop dzienny radzi nie przejmować się drobiazgami.

Ryby (19.02 - 20.03)
Pojawi się inspirujący pomysł. Horoskop na dziś podpowiada, by zapisać go i wrócić do niego wieczorem.

Baran (21.03 - 19.04)
Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop dzienny na czwartek sugeruje nie rezygnować z obranego celu.

Byk (20.04 - 20.05)
Dzień sprzyja spontanicznym planom. Horoskop dzienny mówi, że nowe doświadczenie może przynieść korzyści.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Tajemnica może wyjść na jaw. Horoskop na dziś radzi nie podejmować decyzji pod wpływem emocji.

Rak (22.06 - 22.07)
Czeka Cię ważna decyzja. Horoskop dzienny na czwartek sugeruje słuchać serca, ale też rozsądku.

Lew (23.07 - 22.08)
Szczegóły okażą się ważne. Horoskop dzienny mówi, że spokojne tempo pomoże uniknąć błędów.

Panna (23.08 - 22.09)
Twoja energia przyciągnie uwagę. Horoskop na dziś radzi wykorzystać ją mądrze i z korzyścią dla siebie.

Waga (23.09 - 22.10)
Znajdź chwilę dla siebie. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że szczera rozmowa przyniesie Ci spokój.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Nowa wiadomość poprawi Ci humor. Horoskop dzienny mówi, że warto postawić na pomysły i elastyczność.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Czeka Cię miła niespodzianka. Horoskop na dziś radzi zaufać intuicji i nie bać się zrobić małego kroku.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Działaj odważnie, lecz nie spiesz się. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że rozmowa otworzy nowe drzwi.

eprasa.pl 11176d0dcf

PIŁKA NOŻNA

Londyn wciąż pod wrażeniem kibiców Lecha Poznań

Z Anglii Jaromir Kruk

Crystal Palace jest jedynym klubem z Londynu, który gra w tym sezonie w Lidze Europy, ale przed meczem z Lechem Poznań w stolicy Anglii nie brakuje innych piłkarskich tematów. Kibice West Hamu cieszyli się z remisu w spotkaniu Middlesbrough – Millwall 2:2, bo dzięki temu ich zespół utrzymał pozycję lidera Championship.

Fani West Hamu jakoś specjalnie nie przejmują się losami Crystal Palace, po spadku z elity Nuno Espirito Santo dostał zadanie błyskawicznego powrotu. Seria czterech zwycięstw sprawiła, że Młoty są na czele tabeli zaplecza Premier League, a po 6:0 z Wrexham zapanowała euforia. Nie zepsuła tego nawet porażka z Fulham 2:3 w Pucharze Ligi, bo w sezonie 2026/27 fani nie przywiązują większej wagi do tych rozgrywek.

– Dla West Hamu liczy się awans na najwyższy poziom w Anglii. Oni we wtorek grali Puchar Ligi, a w czwartek Crystal Palace zmierzy się z Lechem w Lidze Europy, gdzie niedawno występowały Młoty – mówi Seweryn Kowalczewski, polski trener Magic FC i Victorii od lat mieszkający w stolicy Anglii.

Przykład West Hamu pokazuje, jak krótka może być droga z europejskich pucharów do spadku z Premier League, i doskonale wiedzą o tym włodarze Crystal Palace. Przed spotkaniem z Lechem Orły u siebie przegrały z Ipswich 2:3 i na trenera Pierre'a Sage'a, który zastąpił Olivera Glasnera, spadła fala krytyki. Oczywiście, wszyscy zdają sobie sprawę, że klub z Selhurst Park opuściły dwie wielkie gwiazdy – Maxence Lacroix przeniósł się do Chelsea, a Daniel Munoz poszedł za Glasnerem do Nottingham Forest. Skład jest jednak cały czas mocny, ale w głowach zawodników prócz konfrontacji z Kolejorzem będzie zapewne Leeds United, z którym zmierzą się w niedzielę.



FOT. MAREK ZAKRZEWSKI

Zachowanie kibiców Kolejorza na trybunach przy Bułgarskiej podczas meczu z Manchesterem City, na Wyspach jest pamiętane do dziś...

– Trzeba pamiętać, że mimo perturbacji Crystal Palace dysponuje szerokim składem. Ci, co grają mniej w Premier League, dostaną szansę w Lidze Europy i na boisku dadzą maksa – mówi Kowalczewski. Orły nie ukrywają, że mierzą w kolejny triumf w Europie, bo przecież w poprzednim sezonie okazały się najlepsze w Lidze Konferencji.

Dobra gra w rozgrywkach międzynarodowych podbija ceny zawodników, a Crystal Palace dorobił się etykietki solidnego eksportera. Za Lacroixa skasowano ponad 60 milionów euro, za Munoza 25,5, wcześniej za Marca Guehi od Manchesteru City 23, za Eze Eberechiego od Arsenalu 69. Te liczby robią wrażenie. Do Chelsea trafił niedawno wychowanek Crystal Palace – Reggie Watson, syn byłego piłkarza – Bena, którego spotkaliśmy na spotkaniu zespołów U-17 Chelsea – Bournemouth (4:2) w pięknym ośrodku The Blues.

– W Anglii pamięta się kibiców Lecha, którzy kiedyś zrobili niesamowite wrażenie swoim dopingiem na stadionie Manchesteru City. To ogólnie znany klub, ale od Crystal Palace wymaga się zwycięstwa na starcie Ligi Europy. Myślę, że kibice zobaczą ciekawy mecz – przyznał Ben Watson, który rozegrał 145 meczów w Premier League (Crystal Palace, Wigan, Watford) i należał do ulubieńców słynnego Roberto Martineza, do niedawna selekcjonera Portugalii.

A Kolejorz, cóż, też ma szansę napisać piękną historię w stolicy Anglii...

Mecz Crystal Palace - Lech Poznań dziś o godz. 21.00. Transmisja od 20:50 w TV 6, Polsacie Sport 1, Polsacie Sport Premium 1 i na platformie Polsat Box Go.

PIŁKA NOŻNA

Polki walczą o ćwierćfinał mistrzostw świata. Dziś zmierzą się z Kolumbijkami

Zbigniew Czyż

Reprezentacja Polski kobiet do lat 20 zagra dziś w 1/8 finału piłkarskich mistrzostw świata. Rywalem Kolumbia, a spotkanie odbędzie się w Bielsku-Białej. W fazie grupowej Biało-Czerwone pokonały Argentynę 3:0, Meksyk 2:1 i Benin 4:1.

Do fazy pucharowej awansowały po dwie najlepsze drużyny z sześciu grup i cztery z trzecich miejsc z najlepszym bilansem. Udział w rozgrywanym w Polsce mundialu zakończyły już Meksyk, Benin, Tanzania, Ghana, Nowa Zelandia, Kostaryka, Nowa Kaledonia i Ekwador.

Zespół trenera Marcina Kasprowicza zajął pierwsze miejsce w grupie A. Kolumbia była trzecia w grupie E. Wygrała z Kostaryką 3:1, zremisowała z Portugalią 0:0 i przegrała z Koreą Północną 0:3. Po ostatnim meczu w fazie grupowej z Beninem Polki miały sześć dni na przygotowanie się do konfrontacji z Kolumbią.

– Chciałbym podziękować mojemu sztabowi, bo pracujemy do późna w nocy, analizujemy rywala i przykładamy się bardzo mocno do planu, żeby efekt był taki, jaki widzimy – mówi przed meczem o ćwierćfinał mundialu dla serwisu Łączy Nas Piłka selekcjoner polskiej kadry.

Spotkania 1/8 finału będą rozgrywane w Łodzi, Bielsku-Białej, Katowicach i Sosnowcu. Jeśli Polska pokona Kolumbię, to 20 września w ćwierćfinale zmierzy się ze zwycięzcą meczu Anglia – Nigeria na stadionie ŁKS-u.

W fazie grupowej padło 150 goli, co daje średnią 4,16 bramki na spotkanie. W klasyfikacji strzelczyń prowadzi Argentynka Annika Paz (5 goli), za nią jest pięć piłkarek z czterema trafieniami. Półfinały zaplanowano na 23 września. Finał i mecz o trzecie miejsce odbędą się 27 września w Łodzi.

PARY 1/8 FINAŁU: Argentyna – Korea Południowa, Włochy – Chiny, Brazylia – Stany Zjednoczone, Francja – Kanada, Anglia – Nigeria, Hiszpania – Portugalia, Japonia – Korea Północna, Polska – Kolumbia



FOT. PAP

Reprezentacja Polski wygrała wszystkie mecze w grupie A i awansowała do 1/8 finału mistrzostw świata kobiet do lat 20

PIŁKA NOŻNA

Coraz bliżej końca argentyńskiej legendy. Messi pożegna się z kadrą

Jakub Jabłoński

Kariera Leo Messiego zbliża się nieuchronnie do końca. Po finale mistrzostw świata w USA, Kanadzie i Meksyku Argentyńczyk podjął decyzję o rozstaniu z reprezentacją. Federacja potwierdziła, że wyprawi mecz pożegnalny - 6 października.

Pochodzący z Rosario Messi 24 czerwca skończył już 39 lat. Przez wielu uważany za najlepszego piłkarza w historii futbolu nie ukrywa, że prędzej czy później nadejdzie moment zakończenia kariery. Póki co wiedzie jednak spokojne życie w Stanach Zjednoczonych, gdzie błyszczy – mimo wieku – w Interze Miami, a florydzka bryza służy mu jak najbardziej. O wiele bardziej niż Robertowi Lewandowskiemu Chicago, gdzie nasz najlepszy napastnik w ostatnim meczu sprawiał wrażenie piłkarza, który męczy się w tamtejszym – szeroko pojętym – klimacie.

Messi przeszedł tę grę. Nawet najbardziej fanatyczny kibic Cristiano Ronaldo, z którym przez lata rywalizował, to przyzna. Trzy finały mistrzostw świata (jeden wygrany, dwa przegrane), olbrzymia liczba trafień i asyst dla drużyny narodowej oraz przed laty dla Barcelony – to najlepsza wizytówka Lionela. Legendarny Argentyńczyk sięgnął osiem razy po najcenniejszą nagrodę indywidualną od „France Football" – Złotą Piłkę, którą raz, w 2021 roku, zabrał Lewandowskiemu sprzed nosa.

Po finale ostatniego mundialu znakomity piłkarz podjął smutną decyzję dla argentyńskich kibiców: – Definitywnie – to koniec. Messi powiedział basta, jeśli chodzi o występy reprezentacyjne, a jego licznik zatrzymał się na 207 meczach oraz 125 golach. W historii finałów mistrzostw świata został drugim – po Kylianie Mbappé, z którym rywalizował na ostatnim mundialu o miano najlepszego – najskuteczniejszym strzelcem.

Oprócz mistrzostwa świata wywalczonego w 2022 roku, Messi wywalczył z drużyną narodową dwa tytuły Copa America (2021, 2024), złoty medal olimpijski (2008), zwyciężył też m.in. w mistrzostwach świata do lat 20 (2005). Kontrakt z Interem Miami obowiązuje Lionela do końca grudnia 2028 roku.

Z kadrą narodową oficjalnie pożegna się 6 października w meczu towarzyskim z reprezentacją Beninu na stadionie Monumental w Buenos Aires. Konkretna godzina rozpoczęcia tego spotkania jeszcze nie została ustalona.

eprasa.pl 11176d0dcf